Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 317. — ROK XL.

PIĄTEK

24 LISTOPADA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Niemcy w ofenzywie.

Trudno oczywiście przewidzieć, jakie będą ostateczne wyniki posunięć Hitlera na terenie polityki międzynarodowej, ale trzeba przyznać, że potrafi on budzić dla nich powszechne zainteresowanie. Od szeregu miesięcy Niemcy skupiają koło siebie ogólną uwagę. One zadecydowały o losach konferencji rozbrojeniowej, ich ustąpienie z Ligi Narodów zadało poważny cios tej instytucji. Później przyszedł do skutku plebiscyt, w którym prawie cały naród niemiecki wypowiedział się za polityką zagraniczną Hitlera. Wreszcie jako nową bombę, rzuconą w rojowisko międzynarodowe, zainicjował Hitler porozumienie z Polską. I nie skończył na tem, bo w kilka dni później udzielił wywiadu przedstawicielowi paryskiej „Information". podniecając na nowo nieosłabłe jeszcze zainteresowanie.

Treść wywiadu jest tego rodzaju, że z pewnością przysłoni przynajmniej na jakiś czas znaczenie rozmów berlińskich, aczkolwiek pozostaje niewątpliwie z niemi w bardzo ścisłym związku. I rozmowy berlińskie i wywiad, o którym dziś pisze nie tylko prasa francuska, stanowią poszczególne ogniwa polityki niemieckiej, która dziś wzięła sobie za główny cel przekonanie świata, że jest ona nawskróś pokojowa, że wszystko, co się pisze o jej agresywności i dominujących w niej tendencjach odwetowych, niema najmniejszych podstaw. Z tego, co mówił kanclerz niemiecki, możnaby sądzić, że duch pokoju, który, zdawało się, ulo[illegible] się na stałe w Genewie, przeniósł [illegible] Berlina. I przeniósł się dopiero wówczas, gdy władzę w Niemczech ujęli w swe ręce niepodzielnie narodowi-socjaliści!

Wszystko to brzmi, jak paradoks, ale nie mniej jest faktem, że nie kto inny, ale właśnie Hitler, powiedział, że niema takiego sporu w Europie, któryby mógł usprawiedliwić wybuch wojny. Nie w treści tego oświadczenia tkwi jego waga, bo podobny pogląd wypowiadali już inni, ale w tem, że uczynił to Hitler, który jeszcze niedawno temu dawał publiczny wyraz djametralnie różnym zapatrywaniom, czy to krytykując swych poprzedników i ich politykę, czy też wypowiadając swe głośne credo polityczne w odniesieniu do państw, sąsiadujących z Niemcami.

Przy odpowiedniem poczuciu odpowiedzialności — rozwijał dalej swą myśl kanclerz niemiecki — wszystkie kwestje sporne mogą być uregulowane pokojowo pomiędzy zainteresowanemi rządami. I tu wskazał Hitler na ostatnie rozmowy berlińskie z przedstawicielem Polski. „Pomiędzy obu krajami istnieją wprawdzie różnice zdań oraz pewne płaszczyzny tarć, spowodowane warunkami lokalnemi, ale niema między niemi takich kwestyj, które byłyby w stanie opłacić przelew bezcennej krwi ludzkiej".

Hitler zaprzeczył kategorycznie, jakoby dążył do wojny. Nie załatwiłaby ona niczego, przeciwnie jeszcze bardziej pogorszyłaby sytuację. Niemcy nie mogą dążyć do nowej wojny, bo nie pozbyły się jeszcze skutków poprzedniej. Hitler ma przed sobą obecnie inne zadania: musi przywrócić narodowi niemieckiemu poczucie honoru oraz radość życia. Nowa wojna mogłaby tylko unicestwić podjęte przez niego prace.

Czego więc pragną Niemcy, a raczej Hitler, który — jak zauważył — sam teraz rozstrzyga o ich polityce. Dążą one do równouprawnienia absolutnego i bezwarunkowego i gotowe są pójść do tego celu etapami. Jeżeli Francja chce oprzeć swe bezpieczeństwo na materjalnej bezwładności Niemiec, to o porozumieniu nie może być mowy, bo Niemcy nie są narodem drugiej kategorji. Gdyby zaś Francja dążyła do wzmocnienia swego bezpieczeństwa przez zawarcie odrębnej umowy, to Hitler gotów jest wszystkiego wysłuchać, wszystko zbadać i wszystko uczynić, co leży w jego mocy, dla osiągnięcia porozumienia.

Z dalszych wywodów Hitlera wynika, że za podstawę tego porozumienia uważa on uregulowanie kwestji Zagłębia Saary, to znaczy oddanie go Niemcom bez plebiscytu. Hitler zdaje sobie sprawę, że jego wynurzenia będą przyjęte z nieufnością, i dlatego powołał się w tem miejscu na aprobatę jego polityki przez naród niemiecki, tej polityki, która uważa losy Alzacji i Lotaryngji za ostatecznie przesądzone.

Hitler gotów jest uczynić wszystko dla bezpieczeństwa Francji, z tem jednem zastrzeżeniem, by nie wymagano od niego tego, co mogłoby godzić w honor narodu niemieckiego. Niema nic przeciwko temu, aby Anglja udzieliła Francji gwarancji w formie sojuszu defensywnego, gdyż nie zamierza atakować swych sąsiadów.

Była jeszcze mowa w końcu wywiadu o Lidze Narodów. Niemcy nie zamierzają powrócić do Genewy, gdyż tam tylko pogłębiają się różnice zdań. Natomiast Niemcy gotowe są rokować z tymi, którzy zechcą wyrazić na to swą zgodę.

Streściliśmy bardzo obszernie wywiad, udzielony przez Hitlera, gdyż jest on pierwszorzędnym ewenementem politycznym. Widać z niego, że Niemcy rozpoczynają wielką ofenzywę na terenie międzynarodowym i to na bardzo szerokim froncie. Zarówno rozmowy berlińskie, jak i oświadczenie Hitlera, złożone wobec przedstawiciela pisma francuskiego, są zapowiedzią tej ofenzywy. Narazie chodzi o wytworzenie dla niej korzystnej atmosfery psychicznej. później pójdą posunięcia bardziej konkretne.

A. D.

Oficjalny wynik plebiscytu i wyborów do Reichstagu.

Berlin 23 listopada. Wedle ostatecznego **oficjalnego obliczenia** rezultat **wyborów do Reichstagu i głosowania plebiscytowego z 12 b. m.** przedstawia się następująco:

Uprawnionych do głosowania 45.176.713 osób. W głosowaniu **do Reichstagu** oddano głosów **43,053.616**, z czego **3,398.404 nieważnych.** Lista hitlerowska, otrzymała **39,655.212 głosów i wszystkie mandaty, których liczba ustalona została ostatecznie na 661.**

W głosowaniu **plebiscytowem** oddano głosów **43,491.575**, z czego **757.758 nieważnych.** Kartek akceptujących politykę rządu Hitlera naliczono **40,632.628**, podczas gdy **2,101.191** wyborców wypowiedziało się przeciw.

Nakaz aresztowania

generalnego dyrektora „Wspólnoty Interesów".

Katowice, (PAT.) Prokurator sądu okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał dziś rozkaz **aresztowania** generalnego dyrektora Wspólnoty Interesów dra Waltera Tomali, który na dwukrotne wezwanie nie stawił się do przesłuchania w prokuraturze i, jak się okazało, **opuścił granice państwa.**

Znaczny spadek obiegu pieniężnego.

Warszawa 23. 11. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego na 20 listopada b. r. wykazuje **dalsze zmniejszenie się obiegu pieniężnego w Polsce. Obieg banknotów zmniejszył się w drugiej dekadzie listopada o 32.4 milj. złotych do poziomu 963.400.000 zł., a obieg bilonu również uległ redukcji o 18,111.000 zł. i wyniósł 320,500.000 zł. Ogółem zatem, obieg pieniędzy w Polsce wynosił na 20 listopada 1,283.900.000 zł.**

Równocześnie w drugiej dekadzie listopada zaznaczył się **spadek portfelu wekslowego o 13,600.000 zł. do poziomu 668.400 tys. zł. Pożyczki zastawowe** wzrosły nieznacznie o 600.000 zł. i wyniosły 77.400 tys. zł. **Zapas złota wykazany jest w bilansie Banku Polskiego na 474,200.000 zł.**, co oznacza wzrost o 61.000 zł. **Pieniądze zagraniczne i dewizy** powiększyły się o 234.000 zł. i wykazały 90.300.000 zł. **Bilety skarbowe** zdyskontowane przez Bank Polski, wykazane są na sumę 47,000.000 zł., co oznacza zmniejszenie o 3.300.000 zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 21,900.000 zł. do poziomu 154,200.000 zł. **Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 6,800.000 zł.** i wyniosły 240,200.000 zł. **Inne pasywa zmniejszyły się o 10,700.000 zł.** do poziomu 308.200.000 zł. Pokrycie obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań po odliczeniu 100,000.000 zł. zobowiązań wolnych statutowo od pokrycia, wykazane jest w złocie na **42.97%**. W porównaniu z poprzednią dekadą oznacza to wzrost pokrycia o niespełna 1%.

Poczta niemiecka rewiduje polskie przesyłki.

Warszawa, 23. 11. (Telef. wł.). Sfery handlowe i bankowe w Polsce skarżą się, iż od dłuższego czasu **listy z Polski, przesyłane tranzytem przez Niemcy do innych krajów, są rewidowane na poczcie niemieckiej.** Wiele listów zawierających **próbki towarów**, ginie w drodze **przez Niemcy.** Ostatnio stwierdzono protokolarnie **fakt naruszenia na terytorjum niemieckiem przesyłki wartościowej, wysłanej z Warszawy do Amsterdamu.** List, zawierający papiery wartościowe na sumę **9.000 zł.** zaopatrzony przepisowemi pieczęciami z laku wysłano 9 listopada br. pod adresem znanej giełdowej firmy maklerskiej **Hentz et Co w Amsterdamie.** Dnia 13 listopada br. przybył do konsulatu polskiego w Amsterdamie **dyrektor firmy p. Alfred Ehrlich i przedstawił list uszkodzony.** W konsulacie spisano protokół, z którego wynika, że **na kopercie zewnętrznej listu znajdowało się 9 nienaruszonych polskich pieczęci lakowych, a na lewej stronie u dołu koperty 4 czarne pieczęcie poczty niemieckiej „Berlin 17".** Dwa przyległe narożniki listu oblepione były papierem. Na stronie adresowej koperty znajdował się **dopisek w języku niemieckim, iż wobec niedokładnego opieczętowania, list został dodatkowo opieczętowany przez pocztę niemiecką. List wartościowy otwarto w konsulacie i stwierdzono, że również wewnątrz koperty przesyłka, zawierająca papiery wartościowe jest w dwu narożnikach uszkodzona i podarta.** Dowodzi to, iż przesyłkę **najwidoczniej poddano rewizji.**

Spisany w konsulacie protokół **przesłany został do Warszawy i przedstawiony Ministerstwu Spr. Zagr. oraz Min. Poczt i Telegrafów.**

W związku z tym protokołem i **mnożącemi się skargami na rewizję** poczty polskiej w Niemczech, wyjaśniło Ministerstwo Poczt i Telegrafów, że nadawcy listów z Polski, chcący ominąć tranzyt przez Niemcy, **powinni zaznaczać na kopercie, jaką drogą przesyłka ma być skierowana do kraju przeznaczenia. Napis taki jak „via Wiedeń", lub „via Wiedeń—Paryż" będą bezwzględnie** respektowane **przez polskie władze pocztowe.**

Bramy uniwersytetu zamknięte dla młodzieży.

Warszawa, 23. 11. (Telef. wł.). Na Uniw. Warszawskim mimo, że dziś jest oficjalne otwarcie uczelni, **studentów jeszcze niema.** Z polecenia **władz uniwersyteckich młodzież nie jest na teren uczelni wpuszczana.** Dopiero w chwili rozpoczęcia wpisów, to jest **27 bm.** studenci uzyskają wstęp do budynków uniwersyteckich.

Przyjęcia na cześć gości czechosłowack.

Warszawa, 23. 11. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym przed południem szef czechosłowackiego lotnictwa wojskowego **gen. Feiffer** złożył **wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, oraz przed pomnikiem poległych lotników,** poczem zwiedzał **fabryki i zakłady lotnicze.** O godz. 2 popoł. w Hotelu Europejskim pierwszy wiceminister spraw wojsk. **gen. Fabrycy** wydał **śniadanie na cześć gości czechosłowackich,** o godz. 6 wieczorem odbyła się w Aeroklubie Rzplitej **towarzyska herbatka**, zaś o godz. 8 **przyjęcie w poselstwie** czechosłowackiem. Jutro rano **gen.** Fabrycy zwiedzi lotnisko na Okęciu, gdzie odbędzie się pokaz samolotów, oraz defilada I p. lotniczego w pełnym składzie. Po południu gen. Feiffer w towarzystwie wyższych oficerów lotnictwa czechosłowackiego i polskiego **wystartuje do Dęblina, gdzie zobaczy urządzenia centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa.** Z Dęblina znakomity gość **poleci do Krakowa.** Wizyta szefa czechosłowackiego lotnictwa ma na celu **zacieśnienie serdecznych stosunków między lotnictwem polskiem a lotnictwem czechosłowackiem.** W ślad za nią **nastąpi rewizyta w Pradze pułk. Rayskiego,** szefa lotnictwa polskiego. **Rewizyta ta** dojdzie do skutku dopiero na wiosnę.

ROKOWANIA Z FRANCUZAMI BEZ REZULTATU.

Warszawa, 23. 11. (Telef. wł.) Odbyte ostatnio w Paryżu posiedzenie dyrekcji Polsko-Francuskiego Tow. Kolej. w sprawie zakupu taboru dla linji kolejowej Śląsk—Gdynia nie dało rezultatu. Eksploatacja linji Śląsk—Gdynia także w r. 1934 pozostanie prawdopodobnie w rękach Ministerstwa Komunikacji.

Londyn, 23 listopada. W rewanżowym meczu w hokeju na lodzie Francja—Anglja zwyciężyli hokeiści francuscy 1:0.

O czem piszą inni?..

We Francji i w Czechosłowacji.

Nie wszystkie echa rozmów berlińskich dochodzą do prasy polskiej, ale i te, które są nam znane, dają dużo do myślenia. Wrażenie wizyty posła Lipskiego u kanclerza Hitlera było wszędzie bardzo duże, a komentarze prasy niemieckiej pogłębiły je jeszcze bardziej.

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego“ przytacza opinję prasy francuskiej o rozmowach berlińskich. Nie jest ona jednolita, bo inaczej zapatruje się na nie t. zw. „briandyści“, inaczej obóz radykalny, a jeszcze inaczej koła umiarkowane, reprezentowane przedewszystkiem przez „Journal des Debats“.

Tu — pisze korespondent — panowała zazwyczaj szczera sympatja dla Polski. Obecnie mówi się tedy ogłędnie i dyskretnie, napomykając jednak dość wyraźnie o niebezpieczeństwach, jakie wyniknąćby mogły ze zbyt pochopnego przyjmowania na wiarę oświadczeń niemieckich przez Polskę. Rozmawiałem z jednym z takich „napół zaniepokojonych“, a dobrze o sprawach polskich poinformowanych. Wskazywał na niemiecką „politykę kuszenia“, politykę rozbijania solidarności sojuszników“, politykę prowadzoną „metodą czółenkową“ (la navette). To na Zachodzie, to na Wschodzie. Wyrażał obawy co do naszej łatwowierności i wspaniałomyślności politycznej. „Już raz, dla świętego spokoju — rzucił na końcu bez goryczy — ustąpiliście Niemcom w sprawie tak tragicznie doniosłej, jak sprawa „optantów“ i likwidacji własności kolonistów niemieckich... Ustąpiliście bez kompensat i bez powodu. My, Francuzi, to prawda, ustępowaliśmy częściej i w rzeczach jeszcze donioślejszych...“ Mówił to z żalem, ale bez goryczy, z żalem i z tak rzadką u dyskutującego Francuza łagodną melancholją...

Tyle Francuzi. Teraz zapoznajmy się z echem rozmów berlińskich, jakie rozlega się w Pradze. W tygodniku czechosłowackim, wydawanym w języku francuskim pt. „L'Europe Centrale“ znajdujemy dosyć ciekawą rewelacje:

„Niedawno ze strony kanclerza Papena oraz z otoczenia kanclerza Hitlera badano u nas grunt, co do możliwości zawarcia paktu o nieagresji między Niemcami a Czechosłowacją. Propozycja niemiecka nie była źle przyjęta ze strony czechosłowackiej: uważano jednak w Pradze, że niepodobna było nie zaznaczyć, iż pakt taki można zawrzeć jedynie w pełnem porozumieniu (en complet accord) z Polską, z dwoma pozostałymi krajami Małej Ententy i z Francją. Rozmowy oficjalne między Pragą a Berlinem utknęły na tem. Wtedy się dowiedziano, że Polska ze swej strony zawarła z Niemcami, jeśli nie pakt o nieagresji, to conajmniej układ, który zdaje się prowadzić do czegoś podobnego“.

Dziennik „Lidowe Nowiny“ do tych uwag zamieścił swój komentarz, który zaczyna się od analogicznego przypomnienia:

„Z czechosłowackiego punktu widzenia ważną rzeczą byłoby wiedzieć, czy Polacy w poufnych rozmowach z Berlinem zajęli to samo stanowisko, co i my, kiedy to odpowiedzieliśmy, że moglibyśmy traktować o pakcie o nieagresji tylko razem z Warszawą“.

A potem następuje ocena samego faktu:

„Gdyby różnice między Polską a Niemcami mogły być usunięte, byłby to z pewnością duży plus dla całej Europy. Chodzi w każdym razie o to, na jakiej podstawie toby się dokonało, i jakieby stąd wynikły konsekwencje dla sytuacji międzynarodowej. W razie gdyby porozumienie niemiecko polskie miało stworzyć wyłom we wspólnocie narodów, zagrożonych przez hitlerowski pangermanizm, sytuacja Europy stałaby się jeszcze bardziej zawikłana i groźna, niż jest obecnie, — a rzeczą jest wątpliwą, czy interesy polskie na temby wkońcu wygrały“.

W jednym szeregu..

Wspominaliśmy już, że w organie Legjonu Młodych „Państwo pracy“ w artykule wstępnym z dnia 12 b. m. postawiono Kościół rzymsko-katolicki w jednym szeregu z komunistami. Wywołało to reakcję, ale nie taką, jakiej można było oczekiwać. Musi ona być silniejsza, bo, — jak słusznie pisze „Gazeta Warszawska“ —

tu nie wchodzą w grę codzienne sprawy polityczne, w które lepiej się nie angażować i wobec których można zachować wyrozumiałą cierpliwość. W państwie polskiem nie powinno być wolno znieważać Kościoła. Toczy się walka o duszę młodzieży, o podstawowe pierwiastki religijne w jej wychowaniu. Oczekujemy wyjaśnień, które usuną wszelkie wątpliwości co do charakteru „Legjonu Młodych“ i „Straży Przedniej“ i prowadzonej przez nie agitacji.

Zydzi jako kolonizatorzy Polesia i Wileńszczyzny.

Na łamach „Słowa“ wileńskiego toczy się dyskusja na temat Palestyny. Zabiera w niej głos p. Tuban-Baranowski i dr. Adolf Hirszberg. W artykułach tych panów jest mowa o projekcie prof. Studnickiego o reportażu palestyńskim p. K. Pruszyńskiego. Dr. Hirszberg odpowiada jednemu i drugiemu. Nas interesuje najbardziej zakończenie artykułu dr. Hirszberga. Pisze on, że wobec 3 miljonów żydów w Polsce

„tak czy owak musi nastąpić ich produktywizacja, musi trwać udział w życiu umysłowem, musi rozwijać się własna szkoła, oświata, religja, kultura. Że nietylko nadjordańskie pola i syryjskie ugory, ale rzeczywistość polska dostarczyć musi warunków do życia polskim Żydom. **Że bagna Polesia i nieużytki Wileńszczyzny muszą wchodzić w grę jako teren osadniczy nie mniej niż piaski palestyńskie“.**

Tego nawet „Słowu“ było za dużo, bo zdecydowało się napisać, że „pomysły p. Hirszberga co do kolonizacji żydów na Polesiu muszą ze stanowiska polskiego i państwowego budzić zupełnie zrozumiały i bardzo nawet żywy protest“.

P. premjer Jędrzejewicz o otwarciu Uniw. Warszawskiego.

Uniwersytet Warszawski był zamknięty 4 tygodnie. W dniu 26 października p. min. Jędrzejewicz zarządził zamknięcie Uniwersytetu, a w dniu 22 listopada zarządził ponowne otwarcie tej uczelni z dniem 23 listopada. Jak już donosiliśmy, p. minister zwolnił studentów z obowiązku wnoszenia ponownie wpisowego. Opłata manipulacyjna została zniżona do 2 zł. Kwoty wniesione tytułem opłat przed zamknięciem Uniwersytetu będą zaliczone na poczet należności za rok akademicki 1933/4.

Agencja „Iskra“, otrzymała w związku z tem zarządzeniem szereg wyjaśnień od p. premjera Jędrzejewicza. Dziennikarz zapytał się, czy zamknięcie Uniwersytetu wywarło dodatni wpływ z punktu widzenia ukształtowania się na przyszłość normalnych stosunków. P. premjer odpowiedział:

„Odpowiedź na to pytanie byłaby prosta, gdyby zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uczelni zależało tylko od niej samej. Na podstawie długotrwałej i wnikliwej obserwacji zatargów, których terenem są wyższe uczelnie w Polsce, w ostatnich latach można z całą pewnością stwierdzić, że dzisiejsze zbrutalizowanie formy walki między poszczególnemi odłamami naszej młodzieży, jest wynikiem oddziaływania pewnych czynników politycznych, które traktują młodzież jako narzędzie w walce o odzyskanie władzy“.

Te ostatnie słowa każą wnioskować, że p. premjer ma na myśli organizacje młodzieży, sympatyzujące z partjami opozycyjnemi. Nie bardzo się to zgadza np. z wynikami dochodzeń w sprawie zajść, za które ukarano przecież przeważnie studentów z organizacyj sanacyjnych. Nie zgadza się również ze sprawozdaniami pism sanacyjnych, które chełpiły się „mocnemi“ wystąpieniami Legjonu Młodych na dziedzińcach i kurytarzach uniwersyteckich. Jest faktem, że okres zajść i bójek w wyższych uczelniach zbiegł się z okresem wzmożenia działalności organizacyj sanacyjnych.

P. premjer oświadczył dalej, że jednak zamknięcie Uniwersytetu miało pewne dobre skutki: zorjentowało „czynniki“ nadużywające młodzieży, że takie metody walki są „najzupełniej beznadziejne“ i przekonało młodzież, że istnieją „pewne granice swobody i temperamentu, których przekraczać bezkarnie nie wolno“.

Następnie p. premjer zapewnił, że wedle jego informacyj ogół młodzieży potępia zajścia, i że wobec tego ma nadzieję, iż stosunki na Uniwersytecie wejdą w normalne łożysko. Dalej mówił, że nie chciał narażać ogółu studentów na utratę trymestru, co byłoby nieuniknione, gdyby Uniwersytet był jeszcze dłużej zamknięty. Zakończył ostrzeżeniem, że na drugi raz kary będą znacznie surowsze.

„W razie powtórzenia się zaburzeń na Uniwersytecie, mogłem stosując zasadę ustawy zarządzić zamknięcie Uniwersytetu na 1 lub 2 trymestry, a nawet do końca roku akademickiego. Podobne środki mógłbym zastosować w każdej uczelni, w której powstałyby okoliczności uniemożliwiające normalny tok zajęć szkolnych. W sprawie Uniwersytetu warszawskiego nie chciałem wykorzystać wszystkich uprawnień, ponieważ jest to pierwszy wypadek czasowego zamknięcia wyższej uczelni, i myślę, że tak młodzież jak i inspiratorzy bójek nie zdawali sobie sprawy z możliwości i wszystkich następstw tego zarządzenia.

W razie konieczności ponownego odwołania się do art. 42 ustawy, następstwa musiałyby być o wiele poważniejsze. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie“.

Przypuśćmy, że znowu kiedyś wybuchną rozruchy, wywoływane przez „Mł. Wszechpolską“, jak twierdzi sanacja, względnie przez sanacyjny „Legjon Młodych“, jak twierdzi opozycja. Prawdopodobnie i wtedy w rozruchach uczestniczyć będą stosunkowo nieliczne grupy młodzieży. Ogół chce się przedewszystkiem uczyć. **Czy wtedy te jeszcze surowsze kary nie spadną na ten niewinny ogół również niezasłużenie? Czy 8 tys. młodzieży musi pokutować za czyny może 80-ciu?**

Zdaje się nam, że należałoby stosować zawsze tylko takie kary, któremi nie byliby dotknięci niewinni.

Stany Zjednoczone a fortyfikacje japońskie na Pacyfiku.

Stany Zjednoczone przygotowują obecnie wielką wyprawę powietrzną nad wyspami Pacyfiku południowo-zachodniego, położonemi między Japonją a Australją. Oficjalnym celem tej imprezy są badania geograficzne, historyczne i naukowe, jednak w dobrze poinformowanych kołach londyńskich twierdzą, że ekspedycja ma na celu zgoła co innego, a mianowicie **zbadanie przygotowań wojennych Japonji.**

Departament Marynarki Stanów Zjednoczonych posiada od pewnego czasu wiadomości, że Japonja urządza na wyspach Bonin, Marjańskich i Palaos (wyspy te obejmują pierścieniem od wschodu Filipiny amerykańskie) **ufortyfikowane bazy,** mogące służyć jako schronisko i miejsce zaopatrzenia dla łodzi podwodnych oraz aeroplanów. Wyspy te mają ogromne **znaczenie strategiczne,** gdyż w razie wojny Japonja mogłaby w ten sposób **odciąć zupełnie Filipiny od Stanów Zjednoczonych,**

Władze japońskie **nie dopuszczają** żadnego okrętu cudzoziemskiego do tajemniczych wysp: nawet małe stateczki, zbliżające się do nich, muszą zawracać na żądanie japońskich patroli morskich. Powietrze jednak jest wolne, a z aeroplanu możnaby się łatwo przekonać, co się dzieje na tych wyspach i czy są one **istotnie fortyfikowane.** Gdyby tak było, **Japonja dopuściłaby się pogwałcenia** artykułu 19-go konwencji waszyngtońskiej, na mocy której nie wolno wznosić na tych wyspach nowych fortyfikacyj lub powiększać dawnych. Byłoby to **poważnem zaostrzeniem sytuacji politycznej na oceanie Spokojnym.**

Koszty ekspedycji amerykańskiej, częściowo finansowanej przez Departament Marynarki, pochłoną — wedle doniesień z Londynu — około sto tysięcy funtów. Składać się ona będzie z wielkiego samolotu typu Sikorskiego o czterech motorach, z jachtu prywatnego i z dwóch mniejszych samolotów. Wielki samolot amfibja będzie miał zasięg działania do 3.000 mil. Posiada on radjoaparat odbiorczy i nadawczy, liczne instrumenty naukowe oraz — co najważniejsze — **specjalne aparaty do zdjęć fotograficznych na daleki dystans.**

Jacht przetransportuje dwa mniejsze samoloty i służyć będzie jako baza dla olbrzyma Sikorskiego. Będzie on miał na pokładzie wszelkie niezbędne części zamienne, jak również motory i rezerwowe aparaty fotograficzne. Małe samoloty przeprowadzą rekonesanse miejscowe, a główne zadanie spadnie na samolot-olbrzym.

Specjalnie urządzono bazy na wyspach Samoa, Guan i w Manilli, na Filipinach, zaopatrzą ekspedycję w benzynę dla motorów oraz w żywność dla załogi. Wielki „Sikorski“ odleci z Los Angeles, potem skieruje się wzdłuż wybrzeża Pacyfiku ku Chili, a dalej w kierunku Zachodu, aż do wyspy Guam, sąsiadującej z japońskiemi wyspami Marjańskiemi, gdzie nastąpi spotkanie z jachtem, płynącym bezpośrednio z Los Angeles.

Po zbadaniu stanu rzeczy na wyspach japońskich, ekspedycja posunie się aż do Indyj holenderskich, poczem wróci na Filipiny; spróbuje ona również ustalić handlową drogę powietrzną z Manilli (Filipiny) do Los Angeles.

Ekspedycja amerykańska odzwierciedla dosadnie nastroje panujące w sferach rządowych U. S. A. w kwestji **wpływów japońskich na Pacyfiku.** Bardziej niż to, co się mówi i pisze, maluje sytuację polityczną na Dalekim Wschodzie to, co się pocichu robi. A to właśnie, co się robi z obu stron, Japonji i U. S. A., rzuca osobliwe światło **na stosunki, panujące między temi mocarstwami i na perspektywy, jakie się otwierają przed narodami, mieszkającemi nad brzegami Pacyfiku.**

W. R.

Prasa o wywiadzie Hitlera

Sensacyjny wywiad Hitlera w „Information“ (omawiany w artykule wstępnym) wywołał ogromne wrażenie w całym świecie. Natychmiast zajęły się nim wielkie dzienniki głównych stolic europejskich.

Berlińska „Vossische Zeitung“ pisze: — „Oświadczenia kanclerza Hitlera są decydującą próbą przełamania zastoju w polityce międzynarodowej i znalezienia nowych dróg dla międzynarodowych rozmów. Kanclerz jasno oświadczył, że tę możliwość widzi tylko w nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z poszczególnemi narodami. Po raz pierwszy staje się widocznem, że zerwanie Niemiec z Ligą Narodów nie jest aktem przejściowym, ale oznacza trwałe i definitywne wyeliminowanie metod genewskich“.

Głos ten dobrze oddaje nastrój w Berlinie, gdzie zresztą — jak wiadomo — prasy niezależnej już niema.

We Wiedniu niektóre dzienniki z pewną złośliwą radością przypominają Hitlerowi, że jego obecne oświadczenia stoją w jaskrawej sprzeczności z głoszonemi dawniej hasłami. Co innego wyczytać można w książce „Mein Kampf“, co innego mówi Hitler obecnie. Zdecydowane wyrzeczenie się Alzacji i Lotaryngji wywołałoby duże zamieszanie w partji hitlerowskiej, gdyby ukazało się dosłownie w prasie niemieckiej. Ale to się oczywiście nie stanie.

Prasa wiedeńska podkreśla także, że Hitler bardzo delikatnie wyraża się o Polsce, natomiast z Austrją, która jest krajem niemieckim, walczy w dalszym ciągu. Wogóle wyczuwa się w prasie austrjackiej ciche życzenie, by doszło do zgody między Niemcami a Austrją. Wreszcie pisma wyrażają przypuszczenie, że Hitler stosuje taką taktykę pod wpływem Mussoliniego. Goering przywiózł mu z Rzymu odpowiednie instrukcje.

Na szczególną uwagę zasługują głosy prasy paryskiej.

W zbliżonym do radykałów „Notre Temps“ ukazał się artykuł p. Edw. Pfeifera. Rzuca on dziwne twierdzenie, że min. Beck podjąwszy bezpośrednie rokowania z Niemcami, uwolnił Francję od trosk co do „korytarza“.

„Nie potrzebujemy się dziś obawiać, żeby nas wciągnięto w wojnę na wschodzie Europy. Mówmy zatem z Niemcami, lecz nie zmniejszajmy ani o grosz naszego budżetu wojskowego“.

Ze słów tych, jeśli są szczere, wynikałoby, że p. Pfeifer nie żywi żadnych podejrzeń co do prawdomówności Hitlera i uważa porozumienie polsko-niemieckie za fakt dokonany. Opinja polska jest naturalnie nieco innego zdania.

„**Liberte**“ twierdzi, że Hitler stara się wytworzyć odpowiedni nastrój we Francji. Chce swą pokojową ofensywą podbić Francję.

„**Intransigeant**“ odnosi się do oświadczenia Hitlera dość podejrzliwie. Przypomina różne rewelacje co do właściwych zamiarów Niemiec i domaga się nie słów, lecz czynów.

Ciekawe są uwagi „Information“. Dziennikarz, który z Hitlerem rozmawiał, twierdzi, że w jego słowach przebijała szczerość. Wskazuje dalej na przeszkody natury psychicznej między obu mocarstwami. Istnieje bowiem zasadnicze przeciwieństwo między kulturą zachodnią, która polega na wolności sądów i opinji oraz na sprawiedliwości wobec wszystkich obywateli a tym kultem państwa i brutalnej siły, który jest krzewiony w Niemczech.

W zakończeniu redaktor Brinon — bo on to z Hitlerem rozmawiał — wpada w nastrój pesymistyczny i porównuje Francję z Kapuą a Niemcy nazywa Spartą, państwem zdyscyplinowanem, mającą młodzież gotową do walki.

Przemysł wiejski w Suszczyźnie.

Przemysł drzewny rękodzielniczy podbabiogórski, w całości skupia się na jarmarkach w Suchej, wprowadzonych w myśl przywileju króla Augusta III. w r. 1742, zatwierdzonego przez cesarza austr. Franciszka 1790 r. Przegląd wszystkich wyrobów rękodzielniczych na jarmarku suskim wzbudza podziw swoją różnorodnością i pomysłowością artyzmu rodzimego, sięgającego czasów głębokiego średniowiecza, w wielu wypadkach zmodernizowanego nowoczesnemi naleciałościami. Wiele gatunków wyrobów już zaginęło; zastąpione zostały fabryczną tandetą zagraniczną, ze szkodą dla przemysłu rodzimego. Przemysł rękodzielniczy Suszczyzny pochodzi ze wsi górskich ubogich, posiadających glebę mało urodzajną. Znajomość wyrobów przechodzi z pokolenia na pokolenie. Wyroby rzemieślnicze ze wsi tych okolic rozpowszechniły się znacznie. Widzimy je na straganach Sukiennic Krakowa, Poznania, Wilna, Tarnopola, Śląska, Spisza i Orawy. Rozchodzą się one przy pomocy hurtowników lub domokrążnych handlarzy bezrolnych, chałupników, co stanowi jedyny środek utrzymania i wyżywienia ich rodzin. Tego rodzaju forma zbytu wyrobów drzewnych działu gospodarczego czy zabawkarskiego jest jednak niewystarczająca, krzywdzi bowiem producenta, który zbywa swój towar wprost za bezcen, jakoteż nabywcę, który jest zmuszony płacić często 500% drożej za pośrednictwo.

Do uzdrowienia i postawienia tego przemysłu na odpowiedniej wyżynie należałoby powołać do życia katolicką kooperatywę z udziałem producentów, **z siedzibą w Suchej**, którejby zadaniem było towar zakupywać po możliwie uczciwej cenie od wytwórców i wyszukiwać rynki zbytu wagonowo, jakoteż dostarczać potrzebnych do wyrobów materjałów; koniecznem byłoby również roztoczenie opieki nad przemysłem domowym głównie przez obniżenie taryfy kolejowej. Stała reklama wyrobów przemysłu domowego, niezbędnych do gospodarstwa codziennego, przyczyniłaby się znacznie do podniesienia wsi tych okolic.

Obowiązkiem narodowym jest bronić od wieków istniejących rękodzieł ludowych, stwarzać dla wytwórców lepsze warunki bytowania, posługiwać się rodzimemi produktami wytwórczemi, a omijać rzeczy zagraniczne w różnej formie dostarczane. Przez tego rodzaju akcję realną usuniemy kryzys wsi polskiej, zachęcimy do doskonalenia się w rękodziele przemysłu domowego, a co **najważniejsze, usuniemy bezrobocie wiejskie, które jest głównym powodem zdemoralizowania.**

Jeżeli rozchodzi się o znany mi przemysł domowy na odcinku Suszczyzny, zaznaczam, że są to wsie następujące: **Tarnawa, Krzeszów, Las, Kocoń, Stryszawa, Zawoja,** to jest te, w których więcej jak połowa ludności trudni się bednarstwem, koszykarstwem, wyrabia stołki ogrodowe, leżaki wszelkiego typu, miarki, widły, taczki i t. d. **Lachowice:** wyrób zabawek dziecinnych, bryczek, taczek, kołysek, ptaków i żołnierzy, oraz naczyń kuchennych i gospodarczych, jak solniczki, tarła, szczeci do czesania lnu, kromple do czesania wełny i t. d. **Koszarawa** wyrabia taki, łopaty do pieców chlebowych, stolnice, grabie, stołki małe i większe, koszyki i t. d. Ogółem biorąc, w wymienionych wsiach, jakoteż i innych, zatrudnionych jest około 3.500 rodzin w różnych dziedzinach przemysłu wyrobów drzewnych, skazanych na **głodowy zarobek dzienny.** Np. bryczkarz w Lachowicach zarabia za pracę od wczesnego ranka do wieczora **32 grosze dziennie na czysto.** Z tego dziennego zarobku musi pokryć koszta wyżywienia, podatki i t. p.

Oto autentyczny przykład nędzy polskiej wsi górskiej.

Prof. Ludwik Sikora.

Na ziemiach Rzplitej.

25-lecie Związku Księgarzy Polskich.

Związek Księgarzy Polskich obchodzi w najbliższych dniach 25-lecie swego istnienia. Związek Księgarzy Polskich powstał w roku 1908 w stolicy, obejmując bezpośrednią działalnością swą teren b. Królestwa Polskiego, oraz księgarstwo polskie na ziemiach b. Cesarstwa rosyjskiego. — W dziesięć lat później w sierpniu 1918 roku, na zorganizowanym w tym celu księgarskim Zjeździe ogólno-polskim w Lublinie, uchwalono zasadę połączenia istniejących organizacyj księgarskich w b. trzech zaborach w jeden Powszechny Związek Księgarzy i Wydawców Polskich. Gdy w r. 1926 powstało Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Związek uległ reorganizacji i zmienił nazwę na istniejącą dotychczas. Dla upamiętnienia 25-lecia Zarząd Główny Z. K. P. urządza w dniu 26 b. m. uroczystość jubileuszową.

Ks. proboszcz skazany za „antypaństw." kazanie.

Ks. prob. Nowaczkiewiczowi z Zielonej Wsi pow. Rawicz, wytoczono oskarżenie publiczne, że na kazaniu 3 maja b. r. „rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące szerzyć niepokój publiczny". Sąd Grodzki w Rawiczu przesłuchiwał na okoliczności obciążające nauczycieli i **skazał osk. ks. prob. na karę 4 miesięcy aresztu, z zawieszeniem na 2 lata, 300 zł. grzywny i 50 zł. kosztów sądowych.** Od tego wyroku wniósł osk. prob. apelację, którą 21 b. m. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Ostrowie. Obrońca ks. prob. wykazywał, że świadkom nauczycielom nie można dać wiary, bo przy przesłuchiwaniu ich na rozprawie sądowej w Rawiczu, inspektor szkolny Szczuciński przysłuchiwał się ich zeznaniom, a świadkowie są zależni od niego. Świadkowie nie mogli żadnego szczegółowego zdania z całego kazania ująć i podawali tylko swe wrażenia i domysły. Z drugiej strony, liczniejsza ilość świadków odwodowych, zeznawała pod przysięgą wręcz co innego, niż świadkowie oskarżenia.

W wyniku rozprawy Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W związku z **odczytem prof. Ułaszyna w Klubie Urzędników państwowych** n. t. „Klerykalizm, religja, nauka", który to odczyt zamienił się w hecę antyreligijną, i komunikatem KAP-wej w tej sprawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że aczkolwiek Klub urzędników państwowych mieści się w gmachu rządowym, to jednak **nie podlega jurysdykcji p. Ministra Spraw Wewnętrznych.** Lokal ten został przekazany Klubowi jeszcze w r. 1919 i zależny jest wyłącznie od zarządu Zrzeszenia urzędników państwowych. Wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjmujemy do wiadomości, wyrażając jednocześnie ubolewanie, że lokal urzędników państwowych staje się terenem popisów demagogicznych ze strony bezbożników warszawskich. (KAP.)

Plaga bandytyzmu na Kujawach.

Mimo wytężonej akcji policji, która w większości wypadków wyłapuje przestępców, na Kujawach zaczęła się w ostatnich miesiącach szerzyć plaga bandytyzmu. Ostatniego napadu bandyckiego dokonano w Nowym Dworze (p. inowrocł.). **Czterech złoczyńców napadło w nocy na dom kolonisty niemieckiego, Brendfelda.** Napadnięci, broniąc się, **pokaleczyli dwóch bandytów widłami.** Dwóch jednakże zdołało wtargnąć do mieszkania przez wyłamane okno i poranili ciężko małżonków Brendfeldów, zabierając im 10 złotych, to jest całą posiadaną gotówkę. Bandyci zbiegli po napadzie w kierunku wsi Bąkowo. Stan poranionych — beznadziejny.

Komornik oskarżył się o defraudację.

Komornik 19 rewiru w Warszawie M. Święcicki zgłosił się do urzędu śledczego i oskarżył się **o defraudację 20 tys. zł.** Niesumiennego komornika osadzono w areszcie, a następnie wszczęto dochodzenie. Straty ponosi częściowo Państwo, w większości jednak osoby prywatne. Suma przywłaszczonych pieniędzy wynosi około 100 tys. zł.

W mieszkaniu płk. Łuszczackiego, wystrzałem z rewolweru w skroń **pozbawił się życia Klemens Lutostański, b. wojskowy a ostatnio komornik.**

Napad na policjanta w Łodzi.

Na przedmieściu Chojny w Łodzi trzech opryszków napadło na posterunkowego policji J. Generałczyka. W czasie szamotania się **policjant został ciężko raniony w brzuch kulą z rewolweru,** który jeden z napastników usiłował mu wyrwać z ręki. Po alarmie i pościgu bandytów schwytano. Stan policjanta jest bardzo groźny.

Proces o zniesławienie sowieckiej misji handlowej.

Na wokandzie sądu grodzkiego w Warszawie znalazł się oryginalny proces o zniesławienie sowieckiej misji handlowej. Oto na jedno z posiedzeń sądu polubownego został zawezwany w charakterze świadka Dawidson. Zapytany przez sędziów o stosunki handlowe firm z sowiecką misją handlową, **wystąpił nagle Dawidson z atakiem na placówkę sowiecką.** Powołując się na treść bilansów misji, twierdził, że znajdują się w nich **tajemnicze pozycje, notowane jako prowizorja, pod któremi kryją się łapówki,** udzielane przez misję urzędnikom instytucyj prywatnych i państwowych. Oświadczenie to doszło po pewnym czasie do wiadomości misji handlowej, która wystąpiła do sądu, skarżąc Dawidsona o zniesławienie.

Sąd grodzki uznał po zbadaniu szeregu świadków, **że oświadczenie Dawidsona nie odpowiada prawdzie, ale wydał wyrok uniewinniający.** Wyszedł mianowicie sąd z założenia, że Dawidson działał w dobrej wierze i jako świadek mógł poruszyć sprawę bilansów misji handlowej, gdyż miało to pewne znaczenie dla przedmiotu rozprawy sądu polubownego.

——oo——

WŁAMALI SIĘ DO ARESZTU I UPROWADZILI ARESZTANTA. Z Katowic donoszą, że nocy onegdajszej nieznani sprawcy włamali się do aresztu policyjnego **w Chropaczowie,** skąd wykradli i uprowadzili w niewiadomym kierunku odsiadującego tam karę włamywacza, niejakiego P. Dawczyka z Chropaczowa. Fakt włamania się do aresztu wywołał liczne komentarze.

Gen. Haller wyjechał do Ameryki.

We środę wyjechał z Gdyni na pokładzie okrętu „Kościuszki" do Ameryki gen. Józef Haller, który jedzie na inspekcję 140 stowarzyszeń weteranów, skupiających dawnych Hallerczyków. Gen. Haller oczekiwany jest w N. Jorku 3-go grudnia.

W dniu 24 października odbyło się w schronisku Weteranów w Nowym Jorku zebranie, zwołane przez II. Okręg Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, celem naradzenia się nad programem przyjęcia gen. J. Hallera i wybrania komitetu, który ma zająć się przeprowadzeniem tego programu. W zebraniu wzięli udział reprezentanci wielkich zrzeszeń, działających na terenie II. Okręgu i poważna liczba wybitnych przedstawicieli społeczeństwa.

Po ukonstytuowaniu się komitetu, na wniosek Dra A. V. Piskorskiego, zebrani jednogłośnie wybrali konsula generalnego Dr. M. Marchlewskiego prezesem Komitetu.

——oo——

Z całego świata.

Trzechsetlecie Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

W r. 1617 założył św. Wincenty a Paulo Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia. Kiedy te Stowarzyszenia rozszerzane na prowincji, dostały się do Paryża, a w działalności ich zaczęły brać udział panie z najwyższej arystokracji, ukazała się potrzeba stworzenia dla nich pomocnic, któreby panie przy obsłudze ubogich wyręczały. Św. Wincenty przypomniał sobie, że będąc w różnych miejscowościach na misjach, znał różne dziewczęta, które gotowe były poświęcić swoje siły usłudze ubogich. Zebrał je więc razem i oddał pod kierownictwo swej gorliwej współpracownicy Ludwice de Marillac. Z początku umieszczono je w poszczególnych szpitalach, parafjach. Dnia 29 listopada 1633 r. wybrał św. Wincenty trzy czy cztery więcej nadające się do prac przy ubogich i umieścił je w domu Błog. Ludwiki, dając im pewne przepisy do życia wspólnego. Ta to mała gromadka stanowi owo ziarno gorczyczne, z którego wyrosło olbrzymie Zgromadzenie SS. Miłosierdzia, liczące dziś ponad 40 tysięcy członków, rozsianych po wszystkich krańcach ziemi. — **Domów SS. Miłosierdzia w Polsce jest około 200, a Sióstr przeszło dwa tysiące.** — W dniu 29 listopada b. r. obchodzić one będą w ciszy i skupieniu 300 lat swego istnienia, dziękując Bogu za wielkie łaski od Niego odebrane w ciągu całego tego trzechsetlecia. (KAP.).

Napad na księdza w Kolonji.

Onegdaj w nocy dokonano napadu na księdza katolickiego, zamieszkałego przy jednym z cmentarzy parafjalnych w Kolonji. 3 zamaskowanych mężczyzn wtargnęło z rewolwerami w ręku do mieszkania duchownego, powalili go na ziemię, a jeden z napastników przez zadanie księdzu rany nożem obezwładnił go. Bandyci, widocznie spłoszeni zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Mleczna bitwa pod Budapesztem.

Tragikomiczna bitwa między mleczarkami a policją rozegrała się pod Budapesztem. Prefektura budapeszteńska wydała zakaz bezpośredniego przywozu mleka ze wsi do stolicy. Tymczasem mleczarki zebrały się większą grupą i postanowiły, nie bacząc na zakaz, przedostać się do miasta. Po drodze natknęły się na policję, która zabarykadowała drogę. Przyszło do homeryckich zapasów na mocne słówka, aż wreszcie **mleczarki ujęły konwie i zaczęły oblewać front wroga mlekiem.** Bitwa skończyła się porażką mleczarek i stratą 3000 litrów rozlanego mleka.

Hamulec Lipkowskiego poddany próbom w Szwajcarji.

Specjalna komisja hamulcowa międzynarodowego związku kolejowego przeprowadziła ostatnie badania nad polskim wynalazkiem hamulców p. Lipkowskiego. Wynalazek ten poddany był próbom na kolejach polskich i wykazał, jak już o tem donosiliśmy, swoją wysoką wartość. Polskie koleje państwowe, pragnąc wprowadzić je we wszystkich wagonach, ze względu na umowy międzynarodowe, musiały zgłosić wynalazek do związku międzynarodowego.

Próby wynalazku Lipkowskiego przeprowadzone były **na linji Aviolo—Biasca w Szwajcarji** i odbyły się z pociągami próżnemi, załadowanemi częściowo lub całkowicie i zaopatrzonemi wyłącznie w hamulce Lipkowskiego, oraz z pociągami mieszanemi, składającemi się z wagonów, wyposażonych w hamulce Lipkowskiego, oraz w hamulce Drolshammera, przyjęte na kolejach szwajcarskich. Podczas przebiegu prób bezpieczeństwo ruchu nigdzie nie było naruszone, a **hamulec Lipkowskiego współpracował należycie z hamulcem Drolshammera.** W ten sposób wszelkie przeszkody w zaprowadzeniu polskiego hamulca w kolejnictwie polskiem, nie natrafia już na dalsze trudności.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej w Charkowie.

W Charkowie odbył się uroczysty pogrzeb 14-tu ofiar tragicznej katastrofy samolotu „K VII" z udziałem członków rządu Ukrainy sowieckiej z prezesem USRR Pietowskim na czele oraz wielotysięczne rzesze. Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie radca Sokolnicki złożył w imieniu rządu polskiego kondolencje w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych. Przyczyny katastrofy są badane przez rządową komisję śledczą. Wedle opinji kół technicznych, **jednym z jej powodów był nadmierny ciężar własny samolotu, wynoszący 20 tonn.**

Ulgi dla turystów w Austrji.

Z inicjatywy sekretarza Stanu dla turystyki Neustädtera-Stürmera, zdecydował się zarząd kolei austrjackich udzielić turystom zagranicznym dalekoidących udogodnień na czas tegorocznego sezonu zimowego. Począwszy od 11 grudnia 1933, będą mogli turyści zagraniczni nabywać w zagranicznych biurach podróży kartę dla podróży zimowych po cenie 20 szylingów. Karta ta uprawnia podróżnych do 30% zniżki w drodze powrotnej do dowolnej austrjackiej stacji granicznej, jeżeli dany podróżny przebywał w Austrji przynajmniej przez 7 dni. Podróż powrotna może nastąpić drogą dowolną, nawet w razie jazdy kilkakrotnej. Ponadto jest podróżny uprawniony do zakupywania biletów po połowie ceny dla trzech podróży tam i zpowrotem z każdorazowego miejsca pobytu na odległość aż do 100 km. Obowiązkowy 7-dniowy pobyt w Austrji nie odnosi się do jednej i tej samej miejscowości. Właściciele kart dla podróży zimowych będą mieli też prawo do zniżek na austrjackich kolejach prywatnych. Podróżni tacy będą mieli prawo do zniżek przy zwiedzaniu zbiorów i osobliwości, następnie prawo do udziału w kursach narciarskich i w imprezach sportowych. Karta dla podróży zimowych upoważnia wkońcu do zwolnienia od wizy paszportowej.

——•——

POLAK WYGRAŁ NA LOTERJI FRANCUSKIEJ. Agencja Havasa donosi, że 28-letni Polak J. Chojnacki, zamieszkały w Vichy **wygrał 500.000 franków** w drugiem ciągnieniu francuskiej loterji państwowej.

FRANCUSKI SAMOLOT 3-MOTOROWY „L'Ameraude" dokonał lotu z Paryża do Malmö (Szwecja), przelatując dystans 1.150 km. w 4 godziny 30 minut. Na pokładzie statku znajdowało się 11 pasażerów. Średnia szybkość aparatu wynosiła 267 km. na godz.

W Szkocji. Mac Nab wędruje po targu rybnym ze swoim psem. Pies zbliżył się zanadto do kosza z homarami. Jeden z nich łapie kleszczami psa za ogon; pies zmyka w galopie.

— Panie, przywołaj pan swojego psa zpowrotem! — woła handlarka.

— Ani mi się śni, wołaj pani na swojego homara!

Wieczór H. Ordonówny

w Starym Teatrze.

Wczorajszy wieczór deklamacyj i piosnek Hanki Ordonówny był w szeregu jej występów estradowych rewelacją. Artystka wniosła nowy typ interpretacji „Lilji“ Mickiewicza. Polegał on na bogactwie kolorytu w przedstawieniu poszczególnych motywów dramatycznych, przy tem p. Ordonówna dla deklamacji zapożyczała niekiedy środki ekspresji ze sztuki teatralnej — i to potęgowało dramat ballady. Do tych środków ekspresji zaliczyć trzeba przedewszystkiem tragiczny, a pełen spokoju gest, i wyraz twarzy, malujący poszczególne nastroje duszy bohaterki „Lilji“.

Z szeregu piosnek najbardziej podobały się: „Szła o zachodzie słońca“ i „Dwoje oczu“ (słowa i muzyka Hanki Ordonówny), których szczery liryzm wzruszał tem bardziej, że wzmocniony był efektami malarskimi: kostjumem i wężowymi ruchami rąk. Władczynią estrady okazała się p. Ordonówna w dwuch piosenkach: „Fiakier“ i „A ja chcę tak naprawdę“ — gdzie lekkość w tańcu i swoboda w śpiewie były zasadniczą dominantą produkcji. To samo można powiedzieć o malowniczym „Kujawiaku“.

To jest charakterystyczne dla estradowych występów p. Ordonówny, że umie ona świetnie harmonizować trzy elementy poezyj lirycznych: literacki (nastrój lub wzruszenie), muzyczny (śpiew przechodzący w recytację) i malarski (rytm i linja ruchów) — a w tem wszystkiem przebija osobisty wdzięk artystki. Publiczność, która wypełniła salę Starego Teatru do ostatniego miejsca, oklaskiwała p. Ordonównę entuzjastycznie po każdym punkcie programu — artystka na podziękę rzucała widowni prześliczne białe chryzantemy...

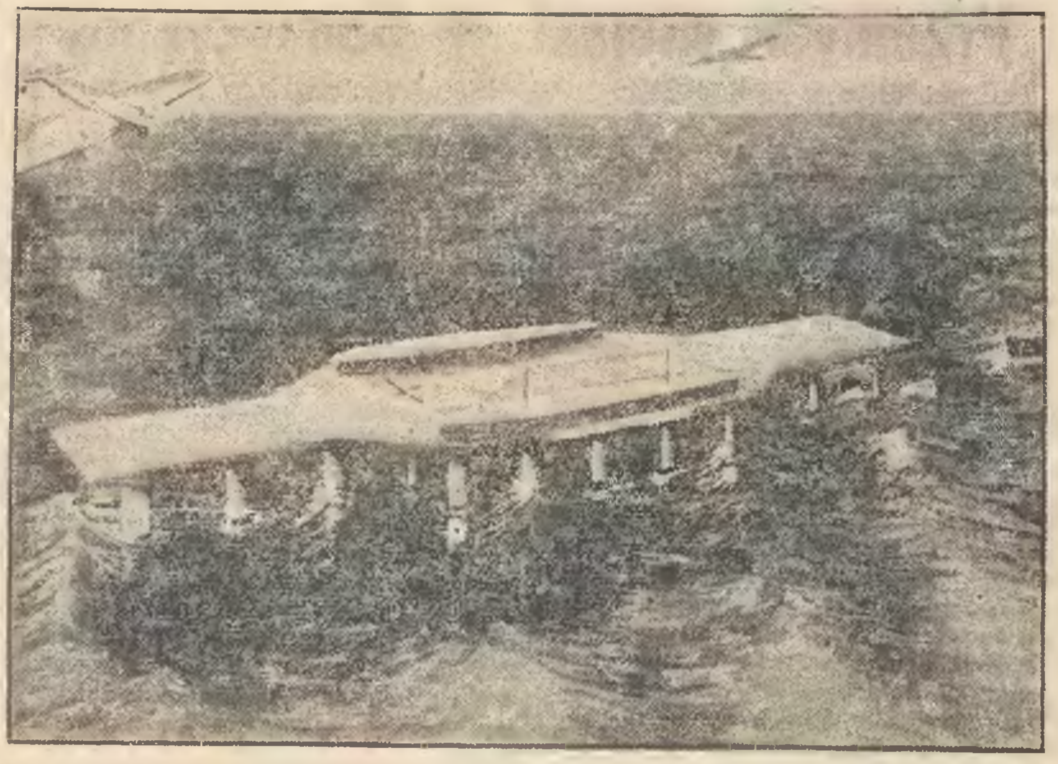
ANTONI WAŚKOWSKI.

Humor.

Nasze dzieci. — Czemu pijesz tran tylko wtedy, gdy go dostajesz od babci.

—A bo babci tak się ręce trzęsą, że połowa tranu się rozlewa.

Sztuczna wyspa na oceanie.



Tak ma wyglądać jedna z pływających wysp, których kilkanaście chce zainstalować rząd Stanów Zjednoczonych na oceanie Atlantyckim między stanem Virginia a Hiszpanją — celem uruchomienia stałej komunikacji lotniczej. Każda z tych wysp pływających ma być zbudowana ze stali, odległość między poszczególnemi wyspami będzie wynosić około 500 mil morskich (900 km.), a długość każdej z nich przewidziana jest na 380 m. Koszt całego łańcucha pływających wysp obliczono na 50 miljonów dolarów.

Bomby zapalające w napadach lotniczych

W szerokich masach ludności panuje naogół przekonanie, że w nalotach powietrznych lotnictwo bombardujące posługiwać się będzie wyłącznie **bombami kruszącemi i gazowemi.** Pogląd ten nie jest słuszny, gdyż obok wyżej wymienionych bomb jest jeszcze jeden rodzaj, najmniej może znany, ale w działaniu swem bardzo skuteczny — mianowicie **bomby zapalające.** Początek użycia tych bomb przypada na koniec wojny światowej. W pierwotnej swej postaci bomby zapalające były bardzo prymitywne, wypełniały je materjały łatwo palne, jak **smoła z naftą lub benzolem, zapalane przy pomocy zwykłych zapalników.**

Bomby zapalające, w przeciwieństwie do innych rodzai, są nadzwyczaj lekkie i małe, ważą one pół kilograma. Całość bomby tworzy **masa termitowo-elektronowa,** która podczas palenia **wytwarza temperaturę około 3.000 stop.** C. Temperatura ta jest zupełnie wystarczająca do częściowego stopienia wszelkich konstrukcji żelaznych jak mosty, wiązania dachów wielkich budynków, zbiorniki gazowni i t. p., nie mówiąc już o normalnych drewnianych i murowanych budowlach. Dalsza, niezmiernie ważna cechą tych bomb jest to, że **nie można ich gasić wodą, gdyż woda w tym wypadku tylko ułatwia reakcję palenia.**

Wyobraźmy sobie, jak będzie wyglądało miasto podczas ataku lotniczego, posługującego się tym rodzajem bomb. Przypuśćmy, że napad lotniczy składa się z 30 samolotów, mogących unieść po 1000 kg. bomb, co przedstawia w sumie **60.000 sztuk bomb zapalających.** Załóżmy, że tylko 5 proc. tych bomb wznieciło pożary, reszta zaś upadła, nie wywierając żadnego skutku. A więc **powstanie jednocześnie 3.000 pożarów!** Żadne miasto, nawet największe i najlepiej zagospodarowane, nie rozporządza taką ilością straży ogniowych, aby pożary mogły być opanowane. Czy jest więc jakikolwiek sposób opanowania niebezpieczeństwa? Owszem jest i to bardzo skuteczny, **jeżeli troskę o gaszenie ognia wezmą na siebie wszyscy obywatele miasta, wszystkie organizacje, nie oglądając się na straż ogniową.** Straż z pewnością nie będzie mogła w szerokim zakresie ratować prywatnych budynków, **gdyż jej pieczy** przedewszystkiem będzie powierzony **majątek** państwa.

Ponieważ pożar, powstały naskutek bomby zapalającej, nie wybucha **żywiołowo** i nie ogarnia odrazu całego **budynku,** można więc bez trudu **go** zlokalizować, trzeba do tego jedynie nieco **zimnej krwi.., łopaty i piasku.** — Gdy zauważymy, że bomba, przebijając dach, spadła na strych lub jedno z górnych pięter, należy bezzwłocznie zasypać ją piaskiem, szybko zgarnąć na łopatę i przenieść w miejsce nieczułe na ogień, najprościej na kupę piasku. Trzeba pamiętać, że czynność tę należy wykonać szybko, w przeciwnym razie łopata może ulec stopieniu. Do wyżej wymienionych czynności należy przystępować bez żadnej obawy, gdyż poza paleniem żadnych innych skutków bomba zapalająca nie wywiera. Jak widzimy z tego, niebezpieczeństwo można opanować zupełnie prostemi środkami. St. P.

Sport.

Międzynarodowy turniej piłkarski w Belgji 1935 r.

Belgijski Zw. Piłki Nożnej, który organizuje w roku 1935 międzynarodowy turniej piłkarski w Brukseli z okazji wystawy powszechnej, postanowił **ograniczyć liczbę państw, biorących udział, do siedmiu.**

Zaproszeni zostaną: **Włochy, Francja, Szwecja, Szwajcarja, Holandja i Belgja.** Postawiona była propozycja zaproszenia i **Polski,** ale ponieważ pertraktacje odnośne toczyły się na drodze prywatnej, niewiadomo dotąd, jak się ta sprawa zakończyła.

PROJEKT LIGI HOKEJOWEJ.

Angielski Zw. Hokeja Lodowego projektuje utworzenie **ligi hokejowej,** w skład której weszłyby państwa: **Francja, Anglja, Kanada i Stany Zjednoczone.**

Drużyny tych państw rozgrywałyby doroczenie między sobą turniej, który odbywałby się w połowie (po 3 gry) w Londynie, a w połowie w Paryżu.

MECZE PIŁKARSKIE O WEJŚCIE DO LIGI.

Wobec wyznaczonego na dzień 26 bm. treningowego meczu reprezentacji polskiej na mecz Polska—Niemcy ulegnie dalszej zmianie terminarz rozgrywek o wejście do ligi.

Nowy terminarz przedstawia się następująco: 26 bm. w Wilnie: Śmigły — Czarni. 3 grudnia meczu nie będzie. 10 grudnia: we Lwowie: Czarni—Garbarnia, 17 grudnia w Krakowie: Garbarnia—Śmigły.

SZWED SĘDZIĄ MECZU POLSKA—NIEMCY.

Polski Zw. Piłki Nożnej na swem ostatniem posiedzeniu zdecydował wybrać na sędziego meczu Polska—Niemcy (Berlin, 3 grudnia) z pośród trzech przedstawionych przez Niemców kandydatów — Szweda **Ohlssena.**

Jednym z sędziów linjowych będzie Polak — sędzia Rutkowski.

Co do propozycji Niemców, aby rewanż odbył się w Warszawie w sierpniu 1934 roku PZPN zdecydował terminu tego nie akceptować i zaproponować ze swej strony Niemcom termin 2 lub 9 września.

Jan Levoslav Bella

(† 1843).

Syn „regensa chori“ w Liptowskim św. Mikułasza i muzykalnie wykształconej matki zawdzięczał swe wychowanie szkolne biskupom spiskiemu i bańsko-bystrzyckiemu (D. S. Moyzesowi). W studjach muzycznych ulegał wpływom Palestriny i Beethovena; ten drugi był mu „cudownie działającem słońcem“. Stosunki zaś jego towarzysko-życiowe dały mu przyjaźń i biskupa Moyzesa i ewangelickiego proboszcza Andreja Sladkovića. Łączyły go zawodowo przyjazne stosunki z Ambrosem i Remenyim (światowej sławy skrzypek) a wreszcie z D. Ludw. Prochaską z Pragi.

Już 26-letni Bella zyskał z ust surowego krytyka Ambrosa przydomek „urodzonego kompozytora kościelnego“. Imię takie zyskały mu „**Modlitba św. Cyrila na sotnach**“ (na łożu śmiertelnem). Interesował się Bella istotą pieśni ludowej i porównawczo doszedł do wniosku, że w Słowacji w chorale i pieśni ludowej najlepiej zachował się grecki system tonacyjny pierwotnej słowiańskiej Cyrylo-Metodyjskiej liturgji. Ten sąd, wypowiedziany naprzód w czasopiśmie „**Dalibor**“, rozwinął i pogłębił w dłuższej już rozprawie w „Letopisie Slovenskej Maticy“ r. 1873. A więc i na terenie pieśni widział atmosferę mesjanizmu.

W 1869 otrzymał w Kremnicy stanowisko wielokrotne jako miejski kapelmistrz, nauczyciel śpiewu w szkole realnej i regens chori. Tu stworzył orkiestralną „Missa B-Moll“ i motet „Christus factus est“. Mszę powtórzył Hellmerberger w wiedeńskiej kaplicy dworskiej, a Liszt wyraził się o niej z uznaniem. Motet poświęcony był Lisztowi. Kremnicką twórczością Belli interesował się Prochaska nadzwyczajnie. On też wprowadził Bellę w świat muzykalny w Pradze, zapoznał go z **Foersterami, Skuberskim, Dvorzakiem a Smetana** we własnem mieszkaniu odegrał wobec niego swą Libusze. Świat znajomości jego rozszerzył się w Dreźnie, Berlinie, Lipsku i Rejensburgu. Wpadł podczas tej podróży komp. Wagnera, ściślejszą zaś znajomość muzyczną ze szkołą sławnego cecyljanisty dr. Haberlego w Regensburgu.

Najwyżej wzbił się w kompozycji „Osud a ideal“ (Los a ideał). Podobała się Straussowi, to też Strauss wystawił ją pod własną dyrekcją i umieścił w programie święta mistrzów tonu w Eisenach. Wydarzeniem nie lada było przedstawienie „Osudu i ideali“ w Pradze.

Rok 1881 stał się przełomowym w życiu Belli. Materjalne kłopoty i kryzys duchowy spowodowały głęboką przemianę w duszy — przeszedł do konfesji ewangelickiej i przyjął stanowisko miejskiego kantora w Sibiu (Hermanstadt) w Siedmiogrodzie. Tu działalność jego bardzo produktywna i objęła zakres szeroki. Był dyrektorem muzycznym w ewang. kościele głównym, nauczycielem muzyki w wyznaniowych szkołach średnich (gimn., seminarjum i realnej). Mimo licznych zajęć znalazł dość czasu na kompozycje. Stworzył ich w Sibiu ogółem 50. Są w nich: **chóry różnej formy, pieśni** kościelne i świeckie, instrumentowe utwory, **sonaty fortepianowe** i organowe; **kwartety** smyczkowe. Opracował **zbiory pieśni,** czterogłosową księgę chóralną i organową. Tutaj też wykończył **operę „Kowal Wieland“,** którą Oskar Nedbal wystawił 1926 w Bratislawie.

W 1921 przesiedlił się do Wiednia do swej zamężnej córki. Tutaj wrócił do ulubionej w młodości ludowej pieśni. Opracował i wydał „**Devät slovenskych narodnych piesni pre mieszany sbor**“ i wiele kompozycyj, osnutych na słowackich melodjach, a z tych **największą** jest **Svadba Janoszikova,** w Wiedniu, **Pradze,** produkowana, która tekstem opiera się na poemacie Jana Botty. „Romantyczny bohater rośnie w muzykalnej gradacji chóru i orkiestry w ideę narodowej samodzielności a jego wesele z Kralką symbolizuje zjednoczenie się wyzwolonych plemion słowackich i czeskich“.

W Wiedniu zetknął się z nim pełnomocny poseł dr. Krofta i skłonił go do powrotu do ojczyzny. Osiedlił się w Bratislawie, gdzie doczekał się odznaczeń akademickich i doktoratu honorowego, jako iż wrócił do swoich a ci go poznali i uznali.

Dziewięćdziesięciolecie jego uczciła wszystka Słowacja. Bella — Hlinka — Szkultety oto trójca wielkich, co łączą miniony i dzisiejszy wiek. m.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 24. św. Jana od Krzyża.
Sobota 25: św. Katarzyny.
Sobota 25: wschód słońca o godz. 7.38, zachód o godz. 15.55.

FIGURA ŚW. MIKOŁAJA W ŻYDOWSKIEJ WYSTAWIE SKLEPOWEJ. Ogólne oburzenie przechodniów wywołuje zuchwałość żydowskiej firmy gramofonów, rowerów i wózków przy ul. Zwierzynieckiej 6, gdyż w oknie wystawowem umieszczono „w celach reklamowych" postać św. Mikołaja. Kiedyż skończy się „zmysł handlowy" kupców żydowskich, którzy dla interesu nie wahają się umieszczać na wystawach Świętych Kościoła katolickiego ku niesmakowi i oburzeniu chrześcijańskiej ludności miasta?

OSIEDLE URZĘDNICZE OTRZYMUJE WŁASNĄ POCZTĘ. Z dniem 15 bm. wyłączono dzielnicę „Osiedle Urzędnicze" stanowiące integralną część m. Krakowa — z miejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowo-telegraficznego Prądnik Czerwony i włączono ją równocześnie do miejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Kraków 1.

ZAMKNIĘCIE IX SEZONU WYCIECZEK NAUKOWYCH TOW. MIŁOŚNIKÓW HIST. I ZAB. KRAKOWA zostało przełożone z powodów niezależnych od Towarzystwa na sobotę 25 bm. W programie: 1) Sprawozdanie z przebiegu cyklu. 2) film „Stary Kraków", 3) Odczyt dra J. Dobrzyckiego „O mniej znanych legendach i podaniach krak.". Początek o godz. 3 pop. w sali kina Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9). Wstęp wolny.

AUTO NAJECHAŁO NA ROWERZYSTĘ. H. Macała (ul. R. Meiselsa 56) zgłosił, że jadąc rowerem ul. Rakowicką został najechany z tyłu autem przez szofera auto-dorożki Nr. Kr.6740, wskutek czego spadł z roweru na jezdnię i doznał ogólnych kontuzji na ciele. Ponadto uszkodzony mu został rower przez co poniósł szkodę na kwotę 80 zł. Dochodzenia w toku.

ZŁODZIEJE W PRACOWNI SZEWSKIEJ. W nocy z dnia 21 na 22 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego pracowni szewskiej przy ul. Pawła Popiela 7, od podwórza, przez wyrwanie kraty w oknie i skradli kilka par starego obuwia i skóry łącznej wartości 200 zł. — Dochodzenia prowadzi się.

WŁAMYWACZE POD KLUCZEM. Policja ujęła J. Gogulę, lat 21 i J. Nowaka lat 22, robotnika, za włamanie do droguerji Leona Kera, zam. przy ul. Wielopole 24, w nocy z dnia 28 na 29 bm. skąd skradziono przybory toaletowe wart. 1.500 zł. Skradziony towar od zatrzymanych odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CAŁA RODZINA ma pociechę z dobrze upieczonej babki. Gospodyni bowiem ma przedewszystkiem zaufanie do niezawodnego pieczenia proszkiem Dr. A. Oetkera „Backin" i następnie dobrze zdaje sobie sprawę, że oszczędziła nietylko na czasie, a także na zawodzie, jakiby ją spotkał, nawet przy użyciu najlepszych przypraw. Cała rodzina wdzięczna jest i raczy się tak wyborowem i pożywnem ciastem. Spożywanie nawet większej ilości **babki-Oetkera** nie szkodzi, ponieważ jest ona łatwostrawna. A zatem **babka**, upieczona na proszku **Backin** zawsze będzie pożądanym dodatkiem stołu każdej dobrej gospodyni.

Z AKCJI KATOLICKIEJ. Sekcja Kultury Religijnej Akcji Katolickiej parafji św. Szczepana w Krakowie urządza zebranie publiczne w aktualnych sprawach religijnych w niedzielę w sali teatralnej Zw. Młodzieży przy ul. Skarbowej 2, róg Krupniczej. Przemawiać będą: pp. Kazimierz Kalinowski, dr. Marjan Kusiak, dyr. Anna Orłowska, prof. Leon Kopyciński. Wstęp wolny. Początek punktualnie o godz. 12 w południe.

BIURO ZW. INTELIGENCJI POLSKIEJ urzęduje w poniedziałki i piątki od 11 do 13, w środy od 16 do 18 (pl. Szczepański 7, I p.). Przyjmuje się wpisy na: spółdzielnie mieszkaniowe, małe domki, letniska oraz kursa naukowe i fachowe.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Przedstawienia nie będzie.
Sobota. „Kordjan".
Niedziela popoł.: „Igraszki muzyczne".
Niedziela wiecz.: „Kordjan".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Biały upiór" (Bela Lugosi).
WANDA: „14 lipca" (Tańczący Paryż).
UCIECHA: S. O. S. (Rod La Rocque).
APOLLO: Rewizor (Vlasta Burian).
SZTUKA: Hazard życia (Nariow Nixon).
ADRIA: Szpieg w masce (Hanka Ordonówna).
ATLANTIC: Kapitan Dreyfus (w gł. roli Fritz Kortner).
SŁOŃCE: Z rozkazu księżniczki. w gł roli: Liljana Harvey, Henry Garat.
PROMIEŃ: „Purpurowa gondola". (Józef Schildkraut i ork. cygańska).

Odezwa Rektora U.J. do zarządów stowarzyszeń akademickich.

J. M. Rektor Un. Jag. dr. Maziarski nadesłał nam następujące pismo:

„Na podstawie par. 25 (1) rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich, przypominam, że Zarządy istniejących stowarzyszeń akademickich jednouczelnianych powinny do końca listopada 1933 r. przedłożyć Senatowi Akademickiemu Un. Jag. do zatwierdzenia statut dostosowany do zasad ustalonych w powołanem rozporządzeniu.

Stowarzyszenia akademickie jednouczelniane, które nie zastosują się do powyższego, zostaną rozwiązane przez Senat Akademicki Un. Jag. z dniem 1 grudnia 1933 roku".

Ostatni termin wpłaty I. raty czesnego na Un. Jag.

Dodatkowy i ostatni termin poboru I. raty czesnego na Un. Jag. ustalono na czas od 27 listopada do 7 grudnia b. r. Nieuiszczenie raty czesnego powoduje **skreślenie z listy studentów**, a ponowny wpis kosztuje 40 złotych.

Równocześnie ogłoszono termin poboru II-giej raty na czas od 8 do 31 stycznia 1934 r. W I. terminie winni się także zgłosić ci, którzy prosili o odroczenie opłat, gdyż w ciągu tego tygodnia na poszczególnych wydziałach **zapadnie decyzja w sprawie odroczeń.**

Sekretarjat Un. Jag. rozpoczął wydawanie **zniżek kolejowych** dla studentów z ważnością od 15 grudnia b. r. do 7 stycznia 1934 r.

Robotnik spadł z IV piętra.

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj rano przy ul. Długiej przy budowie nowego domu fabryki „Herbewo". Oto z IV. piętra spadł na bruk 43-letni robotnik Tadeusz Ochmański z Chełma pod Krakowem. Zawezwane Pogotowie zabrało nieszczęsnego robotnika w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Proces o zajścia w Jaworznie.

W maju 1931 wybuchł w Jaworznie strajk robotników na tle płac. Celem zlikwidowania konfliktu odbywały się narady przedstawicieli pracodawców i robotników, jednak nie doprowadziły one do pomyślnego załatwienia zatargu. Dnia 19 maja 1931 r. zebrał się tłum złożony z około 2.000 robotników przed gwarectwem w Jaworznie w oczekiwaniu na wynik konferencji. Gdy dowiedziano się, że żądania robotników nie zostały uwzględnione, ktoś rzucił hasło, by zatopić kopalnię „Piłsudski". Tłum wywalił bramę, zamykającą wejście na obszar kopalni, i stanął w groźnej postawie wobec kilku znajdujących się tam policjantów. Rozległy się krzyki by dokonać dzieła zniszczenia; nie pomogło kilka ślepych strzałów, oddanych przez policję w powietrze; napór tłumu wstrzymała dopiero salwa. Padło 5-ciu zabitych i 11-tu rannych.

Wczoraj w Sądzie apelacyjnym w Krakowie stanęła grupa pod . którzy wzywali robotników do ataku na policję. Co do osk. Wł. **Stalmarskiego** zapadł wyrok zatwierdzający karę I-szej instancji (1 i pół roku więzienia). Michał **Kania** skazany został na 8 mies. więzienia (amnestja do połowy). Miecz. Langer na 1 rok (z amnestją do połowy), Jan Bujas na 6 miesięcy (kara darowana). Kilku oskarżonych uniewinniono, sprawę kilku innych odroczono.

Znów komunista — żyd przed Sądem Przysięgłych

Jeszcze mamy w pamięci osobę aplikanta adwokackiego, dr. Maurycego **Pufelesa**, który stawał niedawno przed Sądem Przysięgłych za działalność wywrotową, gdy oto zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Abraham Feiwel **Weissbecker**, lat 20, z Wolbromia. W czasie pamiętnego strajku murarskiego w Krakowie w sierpniu br. był on wraz z innymi komunistami na jednym z mostów na Wiśle i zatrzymywał robotników, spieszących do pracy. Policja zatrzymała go i w czasie rewizji osobistej znalazła u niego **15 odezw komunistycznych**, wzywających do strajku generalnego i demonstracyj. Także rewizja, przeprowadzona u Weissbeckera w mieszkaniu dała konkretne wyniki: znaleziono bowiem szereg broszur o treści antypaństwowej.

Oskarżony bronił się — jak zwykle — że odezwy otrzymał **od nieznanego robotnika**; — stwierdzono jednak, że takie same odezwy rozrzucano na kilka dni przedtem na ul. Kasprowicza i Grunwaldzkiej; prawdopodobnie zatem osk. Weissbecker był jednym z kolporterów komunistycznej bibuły.

Ława Przysięgłych 9-ma głosami potwierdziła winę oskarżonego; Trybunał wydał wyrok skazujący komunistę na 2 i pół roku więzienia.

Trybunałowi przewodniczył dr. **Pilarski**, wotowali dr. **Stuhr** i dr. **Solecki**, oskarżał prokurator dr. **Szypuła**.

Wyrok w procesie o napady rabunkowe.

W ub. środę późnym wieczorem zapadł w krak. Sądzie Przysięgłych wyrok na groźnych bandytów, którzy grasowali w Kieleckiem i Krakowskiem. Osk. Jan **Kostecki** skazany został sumarycznie na 23 lata więzienia (karę zmniejszono na 15 lat), osk. Bron. **Pazdański** ogółem dostał 28 lat i 6 mies. więzienia (zmniejszono na 15 lat).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 20 do 24 bm. film pt. „Tragedja kochanków". W rolach głównych Ljana Haid i Gustaw Froehlich.

KRAK. TOW. ORATORYJNE urządza w piątek, 24 bm. o godz. 19.30 w Złotej sali Domu Katolickiego koncert, na którym wykonane zostanie po raz pierwszy w Polsce oratorjum H. Opieńskiego „Syn marnotrawny", oraz St. Moniuszki „Sonety krymskie", na sola, chóry i orkiestrę. Współudział: soliści pp. Marja Bieńkowska-Tryczyńska, art. op. Zb. Woźniak, art. op. A. Wolak chór mieszany oraz zespół symfoniczny Krak. Tow. Orat. i repr. orkiestry kolejowej. Kierownictwo muzyczne: O. Fabjan Madura.

DELA LIPINSKAJA, sławna międzynarodowa diseuse, mistrzyni charakterystycznych piosenek, wystąpi w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze z jedynym wieczorem piosenek i parodyj. Piosenki wykonywane przez artystkę, przeważnie treści humorystycznej, tchną czarem, a temperament i żywa gra rąk są dowodem niezwykłego talentu.

Odczyty.

„129 lat I. Katedry Medycyny Sądowej w Uniw. Jag." — odczyt prof. L. Wachholza wygłoszony zostanie na zebraniu Tow. Lekarskiego w środę, 29 bm. o godz. 20-tej (ul. Radziwiłłowska 4).

Wielka wystawa dywanów wschodnich i ceramiki.

Z inicjatywy grona miłośników i znawców wschodnich dywanów i tkanin, oraz starej ceramiki chińskiej i porcelany europejskiej, zawiązał się Komitet wystawy, której otwarcie ma nastąpić w b. r. w Salach Muzeum Narodowego w Krakowie.

W skład Komitetu powołano szereg osobistości ze świata naukowego i artystycznego i jak się dowiadujemy, zamierza Komitet zorganizować pociągi wycieczkowe na czas trwania wystawy z całej Polski. Wystawa ma być urządzoną na wielką skalę i na miarę europejskich wystaw.

Niewątpliwie najbliższe dni przyniosą dalsze szczegóły organizowanej imprezy, która zainteresuje najszersze warstwy społeczeństwa.

Z ruchu wyborczego.

W okręgu IV-ym.

We czwartek wieczorem odbyło się zebranie przedwyborcze obywateli, zamieszkałych w okręgu IV-ym, do którego należą ulice: Basztowa, Krótka, Kurniki, Ogrodowa, Paderewskiego, Pawia, Szlak, plac Matejki, rynek Kleparski, Warszawska i Zacisze. Przewodniczył zebraniu dr. St. Boczar, referat zaś wyborczy wygłosił p. Stanisław Burtan.

Przewodnią myślą przemówienia p. Burtana było stałe podkreślanie tego, że wybory do rady miejskiej mają charakter niemal wyłącznie gospodarczy, co jest zresztą zupełnie zgodne z duchem ustawy wyborczej, usuwającej na dalszy plan problemy polityczne. Ta platforma gospodarcza umożliwiła porozumienie między organizacjami chrześcijańsko-społecznemi a obozem rządowym, w rezultacie czego powstał Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej. Mówca dziękuje przy tej sposobności prezydentowi miasta, dr. Kaplińskiemu, za jego wybitny udział w pracach nad osiągnięciem porozumienia.

Następnie p. Burtan omówił obszernie program Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej. Wykonanie tego programu musi być bardzo ostrożne, należy go rozłożyć na szereg lat, licząc się z tem, że obecne pokolenie poniosło duże straty z powodu inflacji i jest dotknięte kryzysem gospodarczym. Nie jest ono w stanie podołać wszystkim potrzebom miejskim, to też winno współdziałać z niem następne pokolenie.

Przyszła rada miejska winna dysponować groszem publicznym bardzo ostrożnie, wydatkując go tylko na takie przedsięwzięcia, które się zamortyzują i będą mogły zatrudnić jaknajwiększą liczbę pracowników umysłowych i fizycznych. Przedstawiciele organizacyj chrześcijańsko-społecznych, którzy wejdą do rady miejskiej będą bronili interesów polskiego i chrześcijańskiego Krakowa.

W końcu p. Burtan wyjaśnił, że uczestnicy zebrania utworzą komitet propagandowy za listą Nr 1, który czynny będzie w pierwszym obwodzie czwartego okręgu. Komitet ten podzielił się zaraz na podkomitety i wczoraj już przystąpił do pracy, dzieląc między sobą poszczególne ulice okręgu.

Biuro obwodu I okręgu IV mieści się przy ul. Basztowej Nr. 17, drugie piętro, tel. 112-49. Jest ono czynne od 9-ej rano do 8-ej wieczorem. W biurze tym należy sprawdzać, czy wszyscy wyborcy z wymienionych na wstępie ulic zostali umieszczeni na liście wyborczej.

Życie gospodarcze.

Nowy proces kartelowy.

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje obecnie nowy **wniosek do Sądu kartelowego.** Przedmiotem tego wniosku ma być umowa, dotycząca **zbytu i produkcji karbidu,** zawarta między państwową fabryką związków Azotowych w Chorzowie a spółką z ogran. odpow. Zakłady „Elektro“ w Łaziskach Górnych.

Ruch telefoniczny między Polską a krajami zamorskiemi.

W roku ubiegłym wprowadzono komunikację telefoniczną między Polską a szeregiem krajów zamorskich, jak Stanami Zjednoczonemi A. P., Argentyną, Brazylją, Palestyną, Egiptem i Indjami Holenderskiemi.

Oczywiście liczby przeprowadzonych rozmów z temi krajami nie są wielkie. Z Argentyną przeprowadzono więc w ciągu r. 1932 w obu kierunkach **7 rozmów,** ze Stanami Zjednoczonemi A. P. 18, z Indjami Holenderskiemi 2, z Brazylją 1. W roku bieżącym ruch ten wykazuje już pewien wzrost, mianowicie w ciągu I półrocza przeprowadzono w obu kierunkach ze Stanami Zjednoczonemi A. P. **19 rozmów,** z Brazylją 13, z Palestyną 3, z Egiptem 2, z Indjami Holenderskiemi 1 **rozmowę.**

Zaległości podatkowe z przed 1. X. 1931.

W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw“ ukazać się ma rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie **ulg w spłacie zaległych podatków i danin państwowych i samorządowych.** Ulgi te dotyczyć będą tylko zaległości powstałych przed 1 października 1931.

Polacy w kopalniach francuskich.

Polskie organizacje robotnicze we Francji opracowały ciekawą statystykę zatrudnienia Polaków w górnictwie francuskiem.

Ze statystyki tej wynika m. in., że w ciągu ostatnich 7 lat **przybyło do Francji około 95 tys. górników polskich,** z których około 70.000 zatrudnionych zostało w zagłębiu północnem. Obecnie cyfra ta **spadła do 65.000.** Ogółem 12 największych towarzystw węglowych zagłębia północnego zatrudnia **49.300 górników polskich pod ziemią, oraz 4.800 na powierzchni;** pozostałe 11.000 górników polskich przypada na mniejsze kopalnie.

Łącznie z rodzinami **polska emigracja górnicza we Francji obejmuje około 200.000 osób.** Górnicy polscy zatrudniani są **przeważnie pod** ziemią. W szeregu kopalń liczba Polaków stanowi **około 75 proc. ogólnej ilości górników,** pracujących pod powierzchnią. Przeciętnie Polacy stanowią przeszło 40 proc. zatrudnionych pod ziemią górników, na innych obcokrajowców zaś przypada zaledwie 5 proc.

Dolar 5.30 — 5.36.

Na giełdzie krakowskiej notowano we czwartek: Piasecki 2.25 zł., **dolar 5.30—5.36,** Londyn 29—29.30, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

W obrotach prywatnych notowano kurs dolara po 5.31—5.36, w obrotach i tendencji zaznaczyło się pewne uspokojenie.

Lekka zwyżka dolara i funta na giełdach międzynarodowych.

Londyn, 23 listopada. Na międzynarodowych rynkach dewizowych **zaznaczyła się dziś lekka zwyżka dolara i funta.** Dolar USA notowany był w Londynie 5.37 i pół, w Paryżu 15.52, w Zurychu 3.13 i w Amsterdamie 1.59 i pół. Funt angielski notowany był w Zurychu 16.89, w Paryżu 83.55 i w Amsterdamie 8.11 i pół. Marka niemiecka notowana była w Zurychu 123.10.

Berlin, 23 listopada. Przy zamknięciu giełdy berlińskiej notowano dolara USA 2.55 i pół (zwyżka półtora feniga) i funta angielskiego 13.77 (zwyżka 13 i pół feniga).

Odpływ złota z Francji.

Ostatni wykaz dekadowy Banku Francji przynosi szereg danych, świadczących o **zmniejszeniu się rezerw złota.** Spadek ten wyraża się **pokaźną sumą około 3 4 miljarda franków.** Zaznaczyć należy, że w ostatniej dekadzie **zakupy złota ze strony Ameryki wyniosły tyklo 100 milj. fr.** Reszta przypada na arbitraż prywatny, za pośrednictwem którego złoto zostało dalej sprzedane instytucjom amerykańskim.

Komentując tę sytuację Havas podkreśla, że **Francja w dalszym ciągu niema potrzeby** obawiać się **zakupów złota przez Stany Zjednoczone.**

MILREIS ODERWAŁ SIĘ OD DOLARA.

Rząd brazylijski ogłosił, iż milreis w przyszłości nie będzie się opierał na notowaniach kursu dolara. **Waluta brazylijska oparta będzie na stałej relacji do funta angielskiego w tym stosunku, iż 60 milreisów równe będą jednemu funtowi szterlingowi.**



Najwyższy w Europie maszt antenowy.

W Lakihegy na Węgrzech pracują nad budową masztu antenowego, którego wysokość będzie sięgała 314 mtr. Wieża ta ważyć będzie 180.000 kg. a fundamenty betonowe pochłonęły 130.000 kg. cementu.

Niekorzystne dla pracowników umysłowych przepisy NOWEGO KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ.

Wydany ostatnio w formie dekretu Prezydenta kodeks zobowiązań, reguluje m. in. także **zobowiązania, wynikające z umów o świadczenie usług, czyli z umów o pracę.** Duże zaniepokojenie wśród pracowników umysłowych wywołała wiadomość, że kodeks ten przewiduje 6-tygodniowe wypowiedzenie umowy o pracę.

Istotnie kodeks wprowadza szereg zmian na niekorzyść pracowników, w porównaniu z dotychczasowymi przepisami. Przedewszystkiem **umowa o pracę, zawarta na próbę,** może być w pierwszym miesiącu rozwiązana przez każdą ze stron każdego czasu **za tygodniowem wypowiedzeniem.**

Jeżeli wypowiedzenie nie nastąpi na tydzień przed końcem tego miesięcznego okresu, uważa się umowę za zawartą na czas nieoznaczony. **Przedłużenie okresu próbnego ponad miesiąc jest niedopuszczalne.**

Umowa o pracę, zawarta na czas życia pracodawcy lub pracownika, bądź na czas dłuższy, niż trzy lata, może być po upływie trzech lat rozwiązana przez pracownika za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem.

Jeżeli czas trwania stosunku pracy nie jest w umowie zaznaczony, każda ze stron może rozwiązać umowę przez wypowiedzenie. Zasadniczo termin wypowiedzenia dla obu stron wynosi **dwa tygodnie.**

Pracownikowi umysłowemu, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączne lub główne źródło jego utrzymania, **może pracodawca wypowiedzieć umowę pracy na sześć tygodni naprzód na koniec kwartału kalendarzowego.**

To postanowienie kodeksu zobowiązań **zmienia dotychczasowe przepisy o umowie o pracę pracowników** umysłowych, gdzie jako czas wypowiedzenia, podany jest **okres trzech miesięcy.** Jest to więc **uszczuplenie praw pracowników umysłowych.**

Nowe prawo o zobowiązaniach **wchodzi w życie dopiero 1-go lipca 1934 r.** Przepisy jego w stosunku do **istniejących już** zobowiązań, wynikłych z umów o pracę, **będą obowiązywały dopiero od 1-go lipca 1935 r.**

Zatem pracownik, który pozostanie na obecnie zajmowanem stanowisku do 1-go lipca 1935 r., **będzie korzystał z prawa do trzymiesięcznego wypowiedzenia aż do 1-go lipca 1935 r.** Natomiast pracownikom, którzy zawrą nowe umowy o pracę po 1-szym lipca przyszłego roku, będzie można wypowiedzieć umowę o pracy w ciągu 6 tygodni. Jeżeli pracownik pracuje już **10 lat w danem przedsiębiorstwie,** to pracodawca może rozwiązać umowę **tylko za 6-miesięcznem wypowiedzeniem.**

Oczywiście indywidualne umowy pracownika z pracodawcą mogą przewidywać inne wypowiedzenia, jednak nie krótsze niż 6 tygodni.

Jeden z artykułów kodeksu postanawia, że z ważnych powodów **każda ze stron może odstąpić od umowy o pracę przed upływem umówionego czasu i bez zachowania terminu wypowiedzenia.** Jako ważny powód, ustawa podaje takie okoliczności, które sprawiają, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary, żądać od stron, aby pozostała z drugą stroną w stosunku pracy. Wtedy rozwiązanie umowy następuje przez zawiadomienie. Prawo do takiego wypowiedzenia wygasa jednak, jeżeli strona nie dokonała rozwiązania umowy w ciągu dwóch tygodni od powzięcia wiadomości o istnieniu ważnego powodu.

Wynagrodzenie stałe jest płatne odrazu po rozwiązaniu umowy.

Gdy pracownik rozwiązał przedwcześnie umowę, pracodawca może żądać naprawienie szkód stąd powstałych, pracownikowi jednak należy się wynagrodzenie za pracę już spełnioną. Zarówno pracodawcy, jak pracownicy, nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy.

Postanowienia dekretu zawierają zatem szereg postanowień niekorzystnych dla sfer pracowniczych.

Radjo.

INTERPELACJA W SPRAWIE TELEWIZJI.

We włoskiej Izbie poseł Lualdi zażądał niezwłocznej budowy italskiej stacji telewizyjnej. Według jego zdania telewizja powinna być popierana przez Ministerstwo Komunikacji, przy którem winien powstać Urząd Telewizyjny. Minister komunikacji odpowiedział, że italskie radjo stale interesowało się postępami telewizji i że zrobiło potrzebne przygotowania do wprowadzenia tej nowej gałęzi radjotechnicznej do swego programu. W związku z interpelacją posła Lualdiego Italskie Two Radjowe otrzymało wezwanie do zbudowania — niezależnie od istniejącej już stacji doświadczalnej — nowoczesnej stacji telewizyjnej.

RADJOWE S. O. S. NA WYSTAWIE CHICAGOSKIEJ.

Urządzana ostatnio w Chicago Wystawa pod nazwą: „Sto lat postępu“, przyniosła radjofonji nowy znaczny sukces. Okazuje się, że dział radjofoniczny tej Wystawy zorganizował coś w rodzaju Biura Adresowego, które miało w sposób praktyczny przekonać publiczność o skuteczności pośrednictwa radjostacji w poszukiwaniu osób zaginionych.

Niewątpliwie, dzięki wielkiemu zainteresowaniu które społeczeństwo amerykańskie okazało Wystawie, tłumnie ją odwiedzając, transmisje „S. O. S.“ Biura Adresowego Wystawy **zdołały odnaleźć w ciągu dwóch miesięcy przeszło 7.000 osób.** Przykładem niezmiernie interesującym skuteczności tego nowego systemu Biura Adresowego jest z pewnością załatwienie w ciągu trzech minut depeszy alarmującej, jaką dyrektor Biura otrzymał od jednego z radjosłuchaczy. Treść depeszy była ponura, ale szybkie jej załatwienie — niezmiernie ważne. **Chodziło o odszukanie ojca, którego wzywał umierający syn.** Istotnie, ojca odszukano na Wystawie. Nieszczęsny rodzic zawdzięczał jednak radjofonji przybycie na czas do domu w Nowym Jorku i pożegnanie się ostatnie z umierającem dzieckiem.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 25 listopada 1933 r.

Warszawa (1411,8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka poranna; 7.35: Dz. poranny: 7.40: D. c. muzyki porannej: 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego: 7.55: Program na dzień bieżący; 11.40: Przegląd prasy; 11.50: Życie artystyczne stolicy; 11.57: Sygnał czasu, hejnał: 12.05: Zespół salonowy; g. 12.30: Dziennik południowy: 12.35: Wiadomości meteor.; 12.38: D. c. muzyki salonowej; g. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30: Wiadomości gospodarcze: 15.40: Chór Dana; 15.55: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 16: Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40: Lekcja języka francuskiego; 16.55: Muzyka lekka; g. 17.50: Transmisja z Wilna: 18: Odczyt p. t.: „Przebudowa psychiki narodowej i ustroju“; g. 18.20: Jazz fortepianowy ze śpiewem; 19: Program na dzień następny; 19.05: Rozmaitości; 19.25: „Moja pieśń wieczorna“ J. Kasprowicza; 19.40: Wiadomości sportowe: 19.47: Dz. wieczorny; 20: Koncert; 21: Skrzynka pocztowa techniczna; 21.20: Koncert muzyki polskiej; 22.05: Muzyka taneczna; 23: Wiadomości meteorologiczne i komunikat plicyjny; 23.05: „Kukułka wileńska“.

Katowice (408.7 m). Godz. 16.55: Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10: Maszyna do pisania na odległość.

Kraków (312,8 m). Godz. 7: Audycja poranna z Warszawy; 11.35: Program na dzień bieżący; 11.40: Transmisja z Warszawy; 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.05: Trasmisje z Warszawy; 15.40: Płyty; 15.55: Kronika harcerska; 16: Transmisje ze Lwowa i z Warszawy; 17.50: „Na czasie“; 18: Transmisje z Warszawy; 19: Program na dzień następny; 19.05: Co słychać w świecie? 19.20: Rozmaitości; 19.25: Transmisje z Warczawy i Wilna.

Lwów (380,7 m). Godz. 15.55: Chwilka L. O. P. P.: 16: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa: 17.50: Kącik Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego: 21: Skrzynka pocztowa techniczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. 11. (Telef. wł.) Belgja 124.10, Holandja 359.15. Londyn 29.27, 29.30. Nowy Jork 5.42, kabel 5.44. Paryż 34.86, Praga 26.43. Szwajcarja 172.60. Sztokholm 151, Włochy 46.96. Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza zwłaszcza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. **Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.39**, rubel złoty 4.72, dolar złoty 9.01¼. gram czystego złota 5.9244, dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50. marka niemiecka pryw. 211.75.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 37.50, pożyczka stabilizacyjna 51.75—51.88, pożyczka inwestycyjna serjowa 107. pożyczka państwowa premjowa dolarowa 48.15—48.25, Bank Polski 78, Lilpop 11. Starachowice 9.50. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcyj utrzymana. W obrotach prywatnych 7 proc. pożyczka dolarowa miasta Warszawy 49.25.

Pożary lasów w Kalifornji.

Nowy Jork, 23 listopada. **W okolicy Los Angeles w Kalifornji płoną lasy na wielkich przestrzeniach. Pożar zagraża wielu miejscowościom. Do akcji ratunkowej, która jest prawie beznadziejna wezwano straże pożarne z miast okolicznych, wojsko, oraz zaciągnięto wielu ochotników.**

Kampanja przeciw polityce Roosevelta.

Filadelfja. (PAT). **James Warburg,** b. doradca finansowy delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencji światowej w Londynie i **członek zespołu najbliższego otoczenia prezydenta Roosevelta t. zw. „trustu mózgów“, rozpoczął energiczną kampanję przeciwko polityce gospodarczej Roosevelta.** Warburg oświadczy się stanowczo **przeciwko t. zw. inflacji kontrolowanej.**

Niezwykła omyłka władz sądowych.

Berlin 23 listopada. W Szczecinie wydarzył się **rzadki wypadek omyłki władz sądowych.** Skazany przed pewnym czasem w Heilsbergu (Prusy Wschodnie) na 5 lat więzienia dawny **budowniczy miejski Haemmerling zbiegł z aresztu i ujęty został dopiero po paru dniach w Szczecinie.** Tam zamknięto go na razie **we wspólnym areszcie z pewnym Estończykiem, który miał być wydalony z Niemiec.** Otóż pewnego dnia **zamiast Estończyka, załadowano na okręt „Nordland“ Haemmerlinga i odesłano go do Estonji,** zaś Estończyka odstawiono do aresztu w Bartoszycach (Prusy Wschodnie). Pomyłkę zauważono dopiero po paru dniach. **gdy Haemmerling znajdował się już na wolności w Estonji.**

Wyrugowanie żyd. lekarzy ze szpitali.

Berlin. 23 listopada. Na podstawie wydanego dziś rozporządzenia ministerstwa pracy **ma być ze szpitali, Kas Chorych i wszelkich instytutów leczniczych usunięta reszta lekarzy, dentystów i techników dentystycznych pochodzenia niearyjskiego, lub zaślubionych z osobami pochodzenia niearyjskiego.** Rozporządzenie dotyczy tylko miasta, liczące ponad 100 tysięcy mieszkańców.

KPT. SETTLE OSIĄGNĄŁ WYSOKOŚĆ 18 TYS. M.

Nowy Jork, 23 listopada. Ostatnie dokładne zbadanie instrumentów balonu stratosferycznego kapitana Settle i majora Fordneya wykazało, że balon osiągnął wysokość 18.177 metrów.

KARLICZEK W BERLINIE.

Warszawa, 23 listopada. Znakomity pływak **śląski Karliczek** przebywa obecnie na stuajach w Berlinie. Karliczek wstąpi zapewne do jednego z berlińskich klubów sportowych, aby w ten sposób zdobyć sobie dogodne warunki treningowe.

Buenos Aires. (PAT.) Rząd Ekwadoru **zarządził wybory prezydenta na koniec grudnia rb.** Jak wiadomo, dotychczasowy prezydent **republiki Juan Martinez Mera został usunięty na mocy uchwały senatu.**



Parlament francuski o ustawie finansowej.

Paryż 23 listopada. Izba francuska podjęła dziś dalsze obrady nad rządowym **projektem ustawy finansowej.** W kołach parlamentarnych utrzymują, że **dzisiejsze posiedzenie zadecyduje o losie rządu Sarrauta, a prawdopodobnie doprowadzi do upadku rządu.**

ODRZUCONY WNIOSEK SOCJALISTYCZNY.

Paryż 23. 11. (PAT.). Izba deputowanych kontynuowała dziś rano dyskusję nad projektem ustawy, mającym na celu **zwalczanie oszustw podatkowych i zrealizowanie oszczędności dla osiągnięcia poprawy finansowej i równowagi budżetowej.** Vincent **Auriol** przedstawił kontrprojekt socjalistyczny, którego odrzucenia domagał się zarówno sprawozdawca generalny Jacquier jak i minister budżetu Gardey. Po dyskusji izba uchwaliła **410 głosami przeciwko 138 odrzucić kontrprojekt socjalistów.**

Zatarg celny francusko-angielski.

Londyn. (PAT.). Dzienniki angielskie donoszą **o zaostrzeniu, jakie wynikło w stosunkach gospodarczych między Francją a Wielką Brytanją na tle cła dodatkowego na przywożone do Francji towary zagraniczne.** Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu angielskiego rząd przyjął wniosek ministra handlu, **aby zagrozić Francji nałożeniem specjalnego cła odwetowego w wysokości 21% ad walorem, o ile rząd francuski nie zniesie wobec Wielkiej Brytanji ceł dodatkowych,** utrudniających eksport brytyjski do Francji.

„Sam podpaliłem!“

Lubbe uporczywie przeczy, by miał wspólników domaga się przysp. wyroku. Sensacyjny dzień w procesie o pożar Reichstagu.

Lipsk, 23 listopada. W Lipsku rozpoczęła się dziś **ostatnia faza procesu o podpalenie Reichstagu.** Przystąpiono najpierw do

przesłuchania dalszych świadków,

którzy nie zostali przesłuchani w Berlinie.

Jako pierwszy zeznawał **funkcjonarjusz Reichstagu Duesterhof,** który nie wniósł jednak nic ciekawego do sprawy. Ciekawe były zeznania **Ottona Barza,** który swego czasu był **funkcjonarjuszem „czerwonej pomocy“.** Wedle zeznań Grothego, u Barza miała się odbyć na wiosnę br. **konferencja komunistów,** na której omawiana była kwestja podpalenia Reichstagu. Świadek oświadcza, że **Singera ani Kempnera nie zna, natomiast zna** Grothego. Oświadcza on z całą stanowczością, że **nie było u niego nigdy żadnej konferencji komunistycznej,** a na dowód nieprawdziwości zeznań Grothego przytacza, że **od początku marca był chory i leżał w domu a 14 kwietnia oddany został do szpitala**

Na liczne pytania przewodniczącego i prokuratora Barz oświadcza, że **nie zna żadnego z oskarżonych,** ani z Grothem nie utrzymywał bliższych stosunków. Dziwi się jak wogóle Grothe mógł złożyć podobne zeznanie, które nie zawiera ani jednego słowa prawdy.

Van der Lubbe, który czyni dziś

wyjątkowo przytomne wrażenie

podnosi się z miejsca i oświadcza:

„Chciałbym wreszcie wiedzieć, kiedy **zapadnie i wykonany zostanie wyrok?**

Przew.: Tego jeszcze dziś nie wiem. Zależy po części od pana, **kiedy pan zacznie mówić i wyjawi swoich wspólników.**

Lubbe: To zostało już przecież wyjaśnione. Wyraźnie powiedziałem że ja podpaliłem Reichstag.

Adwokat Seufert. Nikt panu nie pomagał?

Lubbe: Przebieg tego procesu jest **zbyt rozwlekły. Domagam się od** przewodniczącego, aby to było inaczej.

Przew.: Powiedz pan wreszcie,

z kim pan dokonał podpalenia?

V. **Lubbe:** Już z samych zeznań oskarżonych wynika, że przecież oni z tym procesem nie mają nic **wspólnego.** Ani nie brali oni udziału w podpaleniu, ani nawet nie byli w Reichstagu.

Przew.: To właśnie musi być udowodnione.

Lubbe: To jest mój proces. Dymitrow, Torgler i inni zasiadają wprawdzie na ławie oskarżonych, ale

oni nie mają z czynem nic wspólnego. Ja jestem jedynym oskarżonym i żądam wydania wyroku, albo 20 lat wiezienia, albo śmierć. Chcę aby się to skończyło i aby się wogóle coś stało. Cała sprawa przybrała taki obrót, ponieważ pożar Reichstagu **połączono z jakimś „symbolem“.**

Prokurator zapytuje, co rozumie Lubbe pod tem słowem, na co dr. **Seuffert** oświadcza:

„Lubbe zwraca się przeciw twierdzeniu, że pożar Reichstagu miał mieć znaczenie jakiegoś hasła lub sygnału.

Prokurator pyta, czy miał kogo do pomocy.

Lubbe: Cóż to za wielki czyn podpalić Reichstag! 10 lub 15 minut trwało wszystko.

W dalszym przebiegu przesłuchania Lubbe **utrzymuje, że nie miał żadnego pomocnika, ani też z nikim w tej sprawie nie prowadził żadnych rozmów.** Gdy powziął zamiar podpalenia urzędu opieki społecznej i innych budynków nie myślał o pożarze Reichstagu. **Myśl podpalenia Reichstagu przyszła mu dopiero w poniedziałek rano (27 lutego).** Przechodząc w poniedziałek przez Muellerstrasse zastanawiał się nad tem,

JAKI TERAZ BUDYNEK MIAŁBY PODPALIĆ.

i tu przyszedł mu na myśl **Reichstag.**

Przewodniczący oświadcza, że **w to nie uwierzy mu żaden rozsądny człowiek i stawia mu szereg pytań, celem wydobycia od oskarżonego czy nie miał wspólników. Lubbe oświadcza, że nikt mu nie pomagał i opisuje przebieg podpalenia.** O wydostaniu się z budynku po wzniecenia ognia wcale nie myślał. Nie posługiwał się innym materjałem palnym, jak tylko **zapalnikami węglowemi.** Na pytanie, czy mu kto polecił pozwolić się ująć, Lubbe oświadcza że **w sprawie tej z nikim nie rozmawiał.**

Wreszcie Lubbe oświadcza: **Proszę o wyrok i proszę mi wierzyć, że sam podpaliłem.**

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Rewizje w Związku Mł. Narod.

Warszawa, 22. 11. Komisja wyborcza na Poznań **unieważniła w kilku okręgach 16 list opozycyjnych.** W nocy z środy na czwartek w lokalu Zw. Młodych Narodowców policja dokonała **rewizji, która trwała dość długo.**

Agencja „Iskra“ z powodu tej rewizji podaje do wiadomości, że rewizja miała wykazać istnienie magazynu broni palnej i materjałów wybuchowych, że znaleziono rewolwery, amunicję, pałki gumowe itd. W wyniku rewizji policja **zatrzymała 31 osób,** będących w tym czasie w lokalu, które przekazano władzom sądowym. W rzeczywistości rzecz miała się następująco: W ub. niedzielę, bojówka chciała napaść na lokal Zw. Młodych Narodowców, którzy od tego czasu pilnowali lokalu. Kiedy wkroczyła policja, zastała tam 30 osób, które aresztowała. W czasie rewizji znaleziono ogółem 4 rewolwery, kilka lasek i kilkanaście butelek z wodą. To by cały arsenał.

B. poseł Mastek aresztowany w Warszawie.

Warszawa 23. 11. (Telef. wł.). **Kwadrans przed godz. 2-gą do Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża przybyli przedstawiciele policji i aresztowali przebywającego tam b. więźnia brzeskiego, b. posła i wiceprezesa Związku, Mieczysława Mastka. Został on odwieziony do centralnego więzienia, a o godz. 4-tej skierowany na Dworzec Główny, celem przewiezienia do Krakowa.** B. poseł Mastek przybył z Krakowa do Warszawy, **aby starać się u władz sądowych o odroczenie na 6 miesięcy nakazu rozpoczęcia odbywania kary z powodu choroby.** Od dłuższego czasu p. Mastek choruje **na cukrzycę.** Władze prośbę jego **odrzuciły.**

Koło godz. 2 po południu na podwórze przy ul. 3 maja pod Nr. 2. gdzie mieszka **b. poseł Dubois,** przybyła pewna ilość funkcjonarjuszy policji, najprawdopodobniej **celem aresztowania p. Duboisa i przewiezienia go do więzienia.** P. Dubois nie był w domu, lecz **w redakcji „Robotnika“.** Kiedy po godz. 4-tej wyszedł p. Dubois z redakcji „Robotnika“ w towarzystwie żony i przyjaciół, **przystąpił do niego przy ul. Wareckiej jeden z funkcjonarjuszy policji i stwierdziwszy jego tożsamość, oznajmił mu, iż jest aresztowany.** P. Dubois odprowadzono do komisarjatu 10.

P. Putek za pośrednictwem posła Grabińskiego zwrócił się do władz prokuratorskich o **odroczenie kary.**

Ujęcie sprawców kradzieży w Muzeum Krasińskich.

Warszawa. (PAT). W związku z kradzieżą dokonaną w nocy z dnia 30 na 31 października br. **w Muzeum hr. Krasińskich,** gdzie skradziono **trzy obrazy malowane na drzewie, pochodzące z 17 wieku, dwa obrazy Juljusza Kossaka, 12 małych akwarel oraz strzelbę myśliwską, podarowaną swego czasu przez Napoleona hr. Krasińskiemu.** Policja śledcza zaaresztowała dwu **głównych sprawców tej kradzieży,** a mianowicie **Herszka Kalensteina i Bernarda Trzaskę,** oraz Ewę **Witkowską** i szofera **Hersza Tulskiego,** który odwoził skradzione rzeczy. Policja odebrała wymienione przedmioty oprócz 12 akwarel, co do których złodzieje tłomaczą się, że zniszczyli je przypuszczając, że są mało wartościowe.

Zlikwidowanie szajki bandyckiej w Żywieckiem.

Żywiec. (PAT). Po przeprowadzonej przez władze śledcze obławie w Lachowicach zdołano **aresztować 3 dalszych wspólników bandy,** która dokonała napadu rabunkowego na restauratora w Pewli Wielkiej, **Wulkana.** Sprawcy Antoni i Jan Kubieniec oraz Jan Bogacz z Lachowic **oddani zostali do dyspozycji władz sądowych w Wadowicach.** W ten sposób groźna szajka bandytów, której przywódca Pieczara został niedawno na mocy wyroku sądu doraźnego w Wadowicach stracony przez powieszenie, została **zlikwidowana.**

NAGRODA CZEKA 500.000-NEGO RADJOABONENTA.

W Austrji zwiększyła się ostatnio liczba radjoabonentów; w końcu września liczba ta wynosiła 495.407 osób, a w październiku uległa dalszemu wzrostowi. Austrjackie Radjo postanowiło wyznaczyć dla 500.000-nego radjoabonenta nagrodę w postaci złotego zegarka. Prawdopodobnie szczęśliwy abonent jest już na liście radja, ale ponieważ między zameldowaniem a wpisaniem na listę abonentów ubiega pewien czas, przeto niewiadomo jeszcze kto jest szczęśliwym zdobywcą ufundowanej nagrody.

M. BOUÉ. 14

Dziwna przygoda
Teofrasta Lefebre.

Wyszli na ulicę łączącą się z Rue Chevreuil i czekali spacerując po chodniku i rozmawiając, jak dwóch wracających do domu mieszczuchów.

Zebrani w domu przy Rue Chevreuil mężczyźni wychodzili jeden po drugim. Lautrec i ajenci obserwowali ich z daleka.

— To on — rzekł nagle detektyw do swego towarzysza.

Wistocie, ukazał się młodzieniec z czarnemi włosami i delikatnym wąsikiem. Szedł prędko, podniósłszy kołnierz od płaszcza.

Trzy razy odwrócił się, zaniepokojony, a wyszedłszy na bulwar przywołał samochód i wsiadł szybko do dorożki, która natychmiast odjechała.

Na dany znak, automobil zamówiony przez inspektora policji ukazał się. W jednej chwili Lautrec i jego towarzysze zajęli w nim miejsca.

Szofer otrzymał poprzednio rozkaz jechania za taksówką, w której znajdował się Xantypa. Pościg trwał piętnaście minut.

Wkońcu pierwszy samochód zatrzymał się. Lautrec ujrzał, że nieznajomy wysiadł i wszedł do domu. Samochód, w którym siedział detektyw pojechał dalej aby nie budzić podejrzeń. Na rogu ulicy Lautrec

W przejeździe zauważyli, że dom do którego wszedł Xantypa nosi numer 22. Zawrócili i zatrzymali się przed kamienicą.

— Co czynić? — zapytał inspektor.

Należy działać ostrożnie, ale szybko. Inaczej ptaszek znowu uleci. Wejdźmy do domu!

I wprowadzając słowa w czyn, Lautrec wyjął z kieszeni narzędzia złodziejskie, które nosił zawsze przy sobie.

W jednej chwili brama domu była otwarta.

Lautrec i ajenci znaleźli się w ciemnym korytarzu. Zatrzymali się przed drzwiami na parterze i nadstawili uszu. Panowała tu zupełna cisza Weszli na pierwsze piętro i zauważyli światło, przenikające przez szczeliny drzwi z jednego z pokoi.

— Tu wszedł — pomyślał Lautrec.

Zbliżywszy się do drzwi usłyszał głosy.

Detektyw spojrzał do wnętrza przez dziurkę od klucza. W wspaniale umeblowanem mieszkaniu znajdowały się dwie osoby: kobieta i mężczyzna. Mężczyzna był Xantypa. Obie te osoby były bardzo podniecone i głosy ich dochodziły wyraźnie do uszu Lautreca, który słuchał z naprężoną uwagą.

Kobieta — kobieta bardzo piękna — nie posiadała się z wściekłości i obrzucała wyzwiskami młodzieńca, który słuchał jej z zimną krwią. Jedynie oczy jego były gniewne i złowróżbne.

— Tak jest — mówiła kobieta. — Jesteś nędznikiem! Oszukałeś mnie i pomszczę się. Nie jestem Rosjanką. Nie możesz mnie się pozbyć jak tych nieszczęśliwych, które wplątałeś w twoje sieci, jak tych, które zniknęły w tajemniczy sposób, jak biednej Olgi Soleskiej, która przepadła bez śladu.

— Olga Soleska — odpowiedział mężczyzna — wróciła do Rosji. Bawiła tu tylko w przejeździe.

— Kłamiesz! potworze... Kłamiesz! Olga mówiła mi, że przybyła tu na stałe.

— To nie prawda!

— Kłamiesz! powtarzam. Olga nie miała przedemną tajemnic. Byłyśmy razem w klasztorze przez osiem lat. Gdyby wróciła do Rosji, otrzymałabym już do tego czasu list od niej.

— Eh! To nie jest żaden dowód... Z jakiego powodu Olga miałaby zniknąć?

— Słuchaj: na dwa dni przed swojem zniknięciem Olga przyznała mi się, że wyznaczyłeś jej schadzkę w jednym z domów przy ulicy Blanche.

— Cóż z tego?

— Od dnia, w którym miała się z tobą widzieć Olga zniknęła: jak zniknęły Rachela Ravin i Simona de Vareilles.

— Zachodzi pewna różnica między temi kobietami. Olga była zdrajczynią. Rząd rosyjski płacił ją. Była jego szpiegiem. Olga nawiązała stosunki z nihilistami, brała udział w zebraniach naszych, aby nas zdradzić, aby nas sprzedać...

— Kłamiesz!... Znowu kłamiesz! Olga Soleska była kobietą bogatą. Znaczną część majątku przeznaczyła na obronę nihilistów.

— Dowiodę ci, że jest przeciwnie. Olga Soleska uznana została za winną przez najwyższy sąd rewolucyjny. Została skazana na śmierć.

— Ah! A więc przyznajesz, że została zamordowana? Tyś ją zabił!... Tyś był sprawcą jej śmierci!...

— A gdyby nawet tak było... Musimy słuchać ślepo wydanych nam rozkazów... Wszak przysięgliśmy, że...

— Milcz! Milcz, mówię ci!... Mam dowody, które upoważniają mnie do twierdzenia Iwanie Boliński, to ty jesteś zdrajcą, denuncjatorem i podłym mordercą kobiet!

— Ah! — uśmiechnął się pogardliwie mężczyzna. I cóż to za dowody?

— Dowody mam tu, w mojem biurku. Dowodem na to są listy, które zgubiłeś, a które ja znalazłam.

— Pokaż mi je!

— Nie!

— Pokaż mi je, powtarzam.

— Nie listy to są bronią, której użyję, kiedy zechcesz pozbyć się mnie, jak pozbyłeś się Olgi Soleskiej.

Mężczyzna zamilkł. Z trudem panował nad ogarniającym go wściekłym gniewem.

— Posłuchaj mnie! — rzekł. — Potrzeba mi tych listów... Od listów tych zależy moje życie... Szukałem ich wszędzie, nie wiedząc dokładnie, gdzie je zgubiłem. Aby cię widzieć narażam swoje życie...

— Listów nie dostaniesz.

Mężczyzna wydał okrzyk wściekłości. Gniew jego wybuchnął, jak płomień.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Ferka.